

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 252.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 31 października 1935 r.

Rok XXIX.

## Ciułacz, który się boi swego cienia.

Polski ciułacz wygląda jak człowiek, który się uratował sam jeden z płonącego domu. Zimny pot okrywa jego ciało. W oczach maluje mu się śmiertelne przerażenie. Wie już, że się uratował, ale gotów jest uwierzyć, że nawet jasne niebo nad jego głową może ogarnąć lina pożaru.

A czy był to jeden pożar? Najpierw trzeba było przeżyć załamanie trzech walut państw zaborczych. Potem przyszła straszliwa katastrofa marki polskiej. Jeszcze po niej nie ochłonięto, gdy zawałił się złoty Grabskiego. Wreszcie kielich goryczy przepelniał dolar. Do dziś są jeszcze ludzie, którzy chowają po skrytkach zwoje dolarowych banknotów i wierzą, że „pójdzie w górę”. Przecież to nie sposób — rozumują — aby nawet ten bóg ze świętymi pieniędza miał sprawić zawód.

Stalność złotego tych ludzi nie przekonywa. Wystarczy być dziennikarzem, urzędnikiem bankowym, czy państwowym, aby przynajmniej raz na tydzień spotkać kogoś, kto z przerażeniem śmiertelnym w głosie zapyta się: Czy to prawda, że złoty może się załamać? A przecież tyle ofiar ponosimy wszyscy dla utrzymania kursu naszej waluty na niezmiennym poziomie. Tyle ograniczeń! Co oznacza praktycznie ta „deflacja”, wyciskająca łąz przez podatki, redukcję płac i bezrobocie, jak nie walkę w obronie niewzruszonego fundamentu naszej gospodarki.

I tak się dzieje, że ci, co złotego nie mają, ponoszą ofiary w jego obronie, a ci, co mają, nie wleżą weń i swem postępowaniem pomnażają w nieskończoność wysiłki pierwszych.

Nasi ciułacze nie tylko psują bilans płatniczy przez kupowanie złotych dolarów, czy złotych carskich rubli, specjalnie bitych na nasze potrzeby w... Holandji. O przekazywaniu kapitałów do banków zagranicznych, które same bankrutują, też się rozpisywać nie warto. Są to ostre objawy panującej choroby, które już zaczynają ustępować. Leczy nas przecież zagranica swymi dewaluacjami, bankructwami i gospodarkami dewizowymi. Trzeba być nieprzeciętnie naiwnym, aby mieć nieładą odwagę do lokowania swych oszczędności poza krajem. Kładzenie lwu głowy do paszczy nie jest większą lekomyślnością.

Najwięcej szkód, gdyż na imię im miliony, wyrządzają nasi ciułacze błędną lokatą swych oszczędności. Nie mamy tu na myśli „lokata” w przysłowiowej pończosze. Ich szkodliwość jest zrozumiałą dla każdego. Pożary, złodziejstwo i strata na procentach — oto rodzaje kar, jakie spadają za służenie na ich głowy. Bo przestępstwo wobec społeczeństwa jest wielkie. Kto wycofuje z obrotu choćby parę złotych, odbiera innemu pracę i automatycznie powiększa przesilenie. Trzeba przecież pamiętać, że nasz obieg pieniężny nie może osiągnąć 1 miliard 400 milionów złotych i jest wielokrotnie mniejszy od przedwojennego.

Według zeszytu Nr. 30 „Wiadomości Statystycznych” można sobie wyrobić pogląd na „politykę” naszych ciułaczy, którzy wprawdzie idą do banku, ale którzy również boją się niestety własnego cienia. W sierpniu br. stan wkładów przedstawiał się następująco:

## Wielkopolska ma nadzieję, że zmienia się metody rządzenia. Sejm dał rządowi pełnomocnictwa.

Tylko 14 posłów grupy urzędniczej i robotniczej głosowało przeciw.

Wicepremier Kwiatkowski wierzy w powodzenie bolesnych zarządzeń, w ciągu dwóch lat.

(Od własnego współpracownika parlamentarnego).

Jeden z dziennikarzy, znawca kulis politycznych tak charakteryzuje nowy Sejm i wizytę posłów u gen. Rydzas-Śmigłego:

Od godz. 10-tej rano do godz. 9 wieczór z przerwą dwugodzinną obradował nowy Sejm. Zgłosiło się kilkadziesiąt mówców. Przywódcy byli nieco zgorzgni, że nowy Sejm, który miał świecić nowymi obyczajami zaczyna „karjerę” od gadulstwa. Gdy dowiedziano się, że przemawiać będzie dwudziestu kilku, odetchnięto z ulgą. Mogło bowiem dojść do tego, że do głosu zapisałoby się nawet 100 posłów.

Gdyby mówcy mieli jedynie przemawiać i nie oświadczyć się w samym końcu o stosunku do ustawy, byłyby to mowy bardzo opozycyjne. Wielu bowiem posłów starało się oderwać od starosty i przeniknąć nastrojami społeczeństwa. Mówiono jednak ogólnikowo, a każde przemówienie zakończone zostało oświadczeniem, że dany poseł będzie głosować za pełnomocnictwami.

Zmienił taktykę również referent budżetu pos. Miedziński. Ze zgrzytliwego na komisji, przeistoczył się w gorącego obrońcę projektu, a w samym końcu nawet oświadczył, że niema walk między pułkownikami, a premierem Kościalskim, bo i pan premier jest również... pułkownikiem.

Wydawało się więc, że pułkownik Miedziński zgodnie z tendencjami rządu ma zamiar rozwiązać kartel pułkowników. Miałoby to być podkreśleniem nazewnątrz, że niema walk wewnętrznych.

Oświadczenie Miedzińskiego jest wynikiem długich nocnych dyskusji na różnych zebraniach. Na konferencji w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego Miedziński domagał się powołania do życia

### nowej organizacji na miejsce BBWR.

i ostro polemizował z płk. Sławkiem. Generał Górecki wzywał do pojednania i porozumienia się. W wyniku tej dyskusji ma powstać wspólny klub b. kombatantów. W klubie tym załatwiane będą wszystkie wewnętrzne spory, a nazewnątrz utrzymana zostanie poprawność.

Wizyta posłów i senatorów u generalnego inspektora sił zbrojnych miała na zewnątrz zadokumentować, że w razie sporu wśród legionistów i powiatów ostatnią instancją będzie generalny inspektor sił zbrojnych.

Generalny inspektor sił zbrojnych przyjął serdecznie kolegów, prosił jedynie, aby „zachowywali się nie tak uroczyście”. Poczestował kolegów lampką

wina, porozmawiał niepolitycznie i na tem skończyła się cała odprawa. (Płk. Sławek nie poszedł do gen. Rydzas-Śmigłego. — Przyp. nasz).

W kuluarach Sejmu stwierdzają z żalem, że dzieło (nowy Sejm) Sławka wypadło niezbyt szczęśliwie. (r.)

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od referatu pos. Miedzińskiego.

Tak doskonały mówca polemiczny, jakim jest pos. Miedziński, miał dziś swój „czarny dzień”. Sytuacja jego jest utrudniona w nowym Sejmie, gdyż niema opozycji i niema też kogo ośmieszać chwytami politycznymi. Dlatego też przemawia bez wyrazu i nieciekawie, tem bardziej, że w nowym parlamencie występował, jako generalny referent tytułu deficytowych budżetowych rządów poprzednich.

Oświadczył się on za pełnomocnictwami dla rządu, dodając, że w obecnej sytuacji nie możemy(!?) udzielać rządowi zbyt dalekosiężnych rad czy przestroż.

### Dyskusja.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos pos. Dębicki z Lidy, który zwraca uwagę, że dotychczasowy system podatkowy samorządów miejskich zwiększa koszt produktów rolnych o 25 do 40 procent.

### Rewelacyjne przemówienie ks. Lubelskiego.

W rozgadany Sejm i w tak mało interesującą dyskusję wprowadził wielkie ożywienie swoim wystąpieniem poseł ks. Lubelski z Tarnowa. Uważa on, że należy wykluczyć od nadzwyczajnego podatku od uposażeń kategorię najniższą i stosować jedynie od 8 stopni płacy. Natomiast należy podnieść obciążenia wysokich pensji dygnitarzy. Za czasów premiera Jędrzejewicza wielokrotnie podwyższono wyższe płace, przez co rząd jego poderwał sobie kredyt moralny wśród społeczeństwa. Dziś musi nastąpić zadośćuczynienie za błędy popełnione przez p. Jędrzejewicza, należy więc te wysokie pensje wysoko opodatkować! (Wielkie oklaski).

Do ofiar musi być też powołany Sejm i Senat, jeżeli tych ofiar żądamy od biedaków i źle uposażonych urzędników! Obciążenia muszą rozciągnąć się i na wicemarszałków Sejmu i Senatu i na marszałków. (Oklaski, ale już mniejsze).

Ks. Lubelski oświadcza się w dalszym ciągu za zmniejszeniem o połowę wydatków reprezentacyjnych i fundu-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

### Negus wyruszył na front.



Addis-Abebę opuścił 75-tysięczny korpus abisyńskiej armii, na którego czele stanął sam cesarz Haile Selassie. Jak widzimy na zdjęciu, Negus jedzie na mule, a wojsko jego posuwa się rozproszone ze względu na obronę przeciwlotniczą. Wskutek tego pochód samej straży przedniej rozciągnął się na przestrzeni 12 kilometrów.

Banki akcyjne i państwowe, wkłady terminowe 344 miljn. zł.

Banki akcyjne państwowe i wkłady bezterminowe 499 miljn. zł.

Banki akcyjne i państwowe, wkłady oszczędnościowe 157 miljn. zł.

Pocztowa Kasa Oszczędności wkłady czekowe 193 miljn. zł.

Pocztowa Kasa Oszczędności wkłady oszczędnościowe 673 miljn. zł.

Komunalne Kasy Oszczędności wkłady oszczędnościowe 622 miljn. zł.

Zestawienie to jest uderzające. Nasz ciułacz ma zaufanie tylko do instytucyj państwowych lub samorządowych. Od banków, które najprędzej i najlepiej mogą przydzielić jego gotówkę potrzebującym gałęziom gospodarki, — stroni! Ponadto trzyma zdecydowaną

większość swych pieniędzy za wypowiedzeniem dziennem. Zmusza to instytucje kredytowe do utrzymywania wielkiego pogotowia kasowego i praktycznie prowadzi do tworzenia wielkich pończoch z zawartością milionów niepracujących pieniędzy.

Ale ciulacz, który się boi, może na wszystkie powyższe argumenty wzruszyć ramionami. Co go obchodzi bezrobocie, obniżka urzędniczych poborów, zagadnienie bankowej płynności, czy bezwład banków prywatnych, lub nadmiar pieniędzy w instytucjach, które statutowo są niezdolne do rozprawiania posiadanych pieniędzy. Główna rzecz, aby był pewny i aby mógł prędko wycofać swe pieniądze w razie paniki. I ta „główna rzecz” jest jego najgłośniejszą pomyłką.

Kto chce oszczędzać i być pewnym, że jego wysiłek nie pójdzie na marne, nie może być sam wrogiem stałości waluty. Podcina wówczas gałęz, na której siedzi. A nasi ciulacze, przez pogłębianie przesilenia swą polityką lokat, przyczyniają się w prostej linii do osłabienia naszej waluty. Jeśli dzięki nim, miliony złotych „nie pracują” i dziesiątki milionów obywateli wyciąga ręce po zapomogę dla bezrobotnych, to przecież tego nikt nie nazwie umacnianiem naszego życia gospodarczego.

Na ideę „prędkiego” wycofywania wkładów też można tylko pokłajać głową. Jak uczyło doświadczenie inflacyjne, obywatel, posiadający uciulanych parę tysięcy, zawsze tracił i to bez względu na to, czy miał pieniądze w banku, czy u siebie w domu. Parę tygodni czasu między odebraniem pieniędzy z banku nigdy większej roli nie odegrało. A tymczasem dziś, gdyby choć pół miljaru wkładów z wypowiedzeniem dziennem zostało zamienione na wkłady z wypowiedzeniem bodaj miesięcznym, możnaby zwolnić kilkanaście miljonów. Ikwających w pogotowiu po kasach bankowych i skierować je do produkcji. I ktoby na tem zarobił, kto upełnił się, w posiadaniu, jak nie właśnie ci, którzy się boją własnego cienia!

Dzień 31 października jest międzynarodowym świętem oszczędności. U nas trzeba pamiętać, aby był on również świętem oszczędności odważnej, celowej, świadomej swych zadań i obowiązków.

St. Strąbski.

## Zwolennicy nowego rządu mobilizują się.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). Na zaproszenie prezesa Federacji min. Góreckiego w świetlicy federacyjnej odbyło się zebranie około 100 posłów i senatorów byłych kombatanów. W przemówieniu swem generał podkreślił, że po śmierci Marszałka Piłsudskiego znaczna część odpowiedzialności za losy państwa spadła na barki byłych wojskowych. Są już dziś dowody tego, że sfery kombatanckie zdają sobie sprawę z doniosłości tego obowiązku. Byli kombatanami, piastujący dziś mandaty poselskie i senatorskie winni wszystkie swe walory szarmonizować i oddać na usługi państwa. W tym celu potrzebna jest wzajemna wymiana myśli.

Wiceprezes Federacji, premier Kościalski omówił najbliższe prace Sejmu, który powinien przystąpić do pracy w atmosferze jak największego spokoju i harmonii.

Następnie rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja. Należy uważać, że w najbliższych dniach dojdzie do rozwiązania grupy kombatanckiej na terenie Sejmu. (r)

## Planowe zwalczanie bezrobocia na terenie wojew. poznańskiego.

Poznań. W poniedziałek, dnia 28 bm. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim drugie w tym roku posiedzenie Rady Wojewódzkiej Funduszu Pracy pod przewodnictwem p. o. wojewody Walińskiego. Na posiedzeniu dokonano wyboru 5-ciu komisji Rady, których zadaniem będzie badanie i opracowywanie poszczególnych zagadnień, związanych z planowym zwalczaniem bezrobocia i jego skutków na terenie województwa poznańskiego. Szczególny nacisk położono na akcję komisji dla spraw młodzieży, która troszczyć się będzie zarówno o dożywianie dzieci, jak i o umożliwienie im nauki.

# Sejm dał rządowi pełnomocnictwa.

(Ciąg dalszy).

szów dyspozycyjnych, a przeciwstawia się obniżce niskich emerytur. (Oklaski).

Należy usunąć wielokrotne posady i pobory w jednej osobie i w jednej rodzinie. Sobór Trydencki wśród innych swoich postanowień przeprowadził także skasowanie kumulacji (skupiania) beneficjii, gdyż były one szkodliwe dla Kościoła. I państwo musi usunąć wielokrotne zarobkowania. Poseł opowiada się za zniesieniem ochrony lokatorów dla większych mieszkań. Skończyć też należy z wysyłaniem młodych ludzi na emerytury.

Ks. Lubelski oświadcza się też

za amnestją polityczną

dla tych więźniów i przestępców, którzy

## Deklaracja posłów Ziem Zachodnich.

Imieniem posłów z Poznańskiego, Pomorza i Śląska, przemawiał pos. Sużyński z Poznania. Mówca stwierdza, że obecny rząd ma wyraźne oblicze i że nie jest żadnym nowicjuszem politycznym ani p. Kościalski, ani p. Kwiatkowski i inni, polemizując tem samem pośrednio z pos. Miedzińskim.

Mówca uważa, że po śmierci Marszałka Piłsudskiego nastąpił przełom psychiczny, który też musi pociągnąć za sobą nowe metody rządzenia. Nie wszystkie środki, błogosławione w skutkach, jakimi posługiwał się Marszałek będą mogły być dziś stosowane.

Mówca wita z zadowoleniem powołanie do życia Izby Prac i oświadcza jednocześnie, że grupa jego głosować będzie za pełnomocnictwami.

Prosił też braci legionistów i peowiaków, aby zechcieli otworzyć ramiona dla powstańców wielkopolskich, aby zacięły się węzły bratnie pomiędzy temi organizacjami, wyrażając chęć pośredniczenia w tej akcji.

Prosił też rząd, aby nie przysyłał takich urzędników, którzy nie są zdolni zrozumieć miejscowego społeczeństwa i nie chcą lub nie umieją z niem współpracować.

Pos. Gładysz z Ostrowa mówił o kartelach, taryfie kolejowej i o nowych

dają gwarancję, że nie będą działać wrogo przeciw państwu, a stoją na gruncie państwowości polskiej. „Pan premier — oświadcza ks. Lubelski — wciągnął do współpracy bratni nasz naród ukraiński. Mam głębokie przekonanie, że potrafi on pociągnąć do współpracy dla dobra państwa także dotychczasową opozycję, czego mu z całego serca życzę!” Wkońcu przeciwstawił się próbom pomniejszenia roli wychowawczej Kościoła w szkołach i zakończył słowami: Nowemu rządowi „Szczęść Boże”!

Natomiast przemówienie drugiego księdza, posła Downara z Łeczyckiego było wręcz nieciekawe.

obciążeniach urzędniczych, ale bez silniejszych akcentów. Zapowiedź reorganizacji administracji powitał z uznaniem, mówiąc, że np. urzędy skarbowe od Gdyni do Karpat i od Chodzieży po Wilno są jednolicie „antyrządowe” w całej Polsce. Ukrócenie samowoli Izb i urzędów skarbowych jest konieczne.

Projektowane przez rząd zniesienie nacisku władz państwowych na samorządy i organizacje społeczne otworzy rządowi drogę do społeczeństwa.

Prosił też, aby rząd oszczędził gospodarzy domów, którzy i tak mają „wiele kłopotów z lokatorami”. Wkońcu przypomniał o zubożeniu wsi wielkopolskiej, dotkniętej dwuletnią posuchą.

## Pan hrabia nie ma zastrzeżeń.

Pos. Tarnowski, hrabia ma całkowite zaufanie do rządu, który się ustosunkował pozytywnie do rolnictwa i wyraził też nadzieję, że chwila udzielenia rządowi pełnomocnictw będzie zaczątkiem okresu... dobrobytu rolnictwa.

Pos. Nowak z grupy t. zw. naprawiaczy oświadczył, że zapowiedź ożywienia gospodarczego szczególnie wdzięcznym echem odbiła się na Górnym Śląsku. Choć jest przeciwnikiem zwyczaju pełnomocnictw, rządowi Kościalskiego tego nie odmówi.

## Przedstawiciel Lewjatana

poseł Wierzbicki powiada: Gdyśmy widzieli plan tej pięknej sali przed jej zbudowaniem, podobała się nam, tak, jak i teraz nam się ona podoba, ale okazuje się, że ma ona wszystko, a nie ma rezonansu. Otóż duszą parlamentu jest nie co innego, tylko rezonans (oddźwięk). I dlatego parlament jest czemś niezmiernie istotnem. Musimy skoncentrować swe siły, aby wielkie projekty rządu miały rezonans w kraju.

Stał on zdecydowanie w obronie karteli, boć inaczej być nie mogło. Powiedział: Samo słowo kartel nic nie mówi... jest to tylko pewna forma organizacyjna. Może być błogosławieństwem (śmiechy na sali) i zniszczeniem. Panowie oczywiście mają na myśli nie kartel rolniczy, a przemysłowy (śmiechy i okrzyki). W poprzednim Sejmie panowie uchwalili ustawę o przymusowym kartelu, czego ja jestem przeciwnikiem.

Ktoś z ław zawołał: Jak wy placicie robotnikom?

Pos. Wierzbicki: Cieszę się, że Sejm się ożywia i że jest wreszcie rezonans

w tej sali. Wszystkie kartele są szczęśliwe, że na zaproszenie komitetu ekonomicznego będą mogły przedstawić szczegółowo swoje rachunki.

(Takiego to posła wybrała biedna ludność przedmieścia Pragi).

## Kartele uprawiają eksport zagraniczny ale eksport swych dochodów.

Pos. Szczepański (grupa robotnicza) z Warszawy: Ofiarność świata pracy jest nie wyczerpana, lecz jego zdolność ekonomiczna znacznie osłabia. Świat pracy chce mieć zapewnienie, że życiem gospodarczem będzie rządzić prawo. Pewien kartel, celem zwalczania konkurencji fabryki poza kartelowej otworzył własną fabrykę poza kartelową, a gdy ta pierwsza się spaliła, kartel swąją natychmiast zamknął. I to się nazywa „samoczynne działanie życia gospodarczego”. (Wesołość na sali). Kartele są opanowane przez kapitał zagraniczny i uprawiają eksport, ale eksport dochodów (oklaski).

## Odpowiedź wicepremiera Kwiatkowskiego.

Odpowiadając, wicepremier raz jeszcze wskazał na konieczność zahamowania deficytu budżetowego. Deficyt nieopanowany i trwały, to droga do bankructwa i powstrzymanie wypłacalności najkardynalniejszych zobowiązań finansowych (a więc i pensyj urzędniczych na pierwszego — red.). Przy takim zrozuminieniu sprawy niema tak ciężkich ofiar, któreby nie opłaciły się.

Rząd równowagę budżetu nie nazywa programem, lecz obowiązkiem i to obowiązkiem podstawowym, gdyż tu zaczy-

rolników i wszystkich obywateli, nie rozporządzających zapasami kapitałów.

Obniżka ma dużą rozpiętość progresywną (stopniową), a łącznie z całym planem finansowym umożliwi realną równowagę budżetu. Rezerwę na przyszłość stanowi akcja oszczędnościowa.

## Jest źle, a może być lepiej.

Musimy podatkowo uchwycić i te elementy, które doprowadziły do mistrzostwa system uciekania od wszelkich podatków, zatajenia dochodów i zysków a utrzymania życia na wysokim poziomie, jakby dla prowokacji istniejącej nędzy ludzkiej. (Oklaski).

Sądzę więc, że po pewnym czasie odbudowy naszego gospodarstwa „odpracujemy się”, zwiększymy nieco wpływy i zmniejszymy wydatki, wówczas poddamy rewizji obecnie ciężkie zarządzenia, uregulujemy nieco w górę pobory niższych pracowników państwowych i prywatnych i dlatego w dekretach ustalimy termin dla obniżek na dwa lata.

Na najbliższą przyszłość powinniśmy oczyścić przedpole walki z drutów kolczastych, z zapór i wilczych dołów, które wszelką myśl o ofensywie gospodarczej, o polityce aktywnej i twórczej wykluczają. Narzędziem w tej walce staje się pełnomocnictwa.

Wicepremier prosi o ich uchwalenie. (Hucznne oklaski).

## Głos przedstawiciela Pomorza

W dalszej dyskusji zabrał jeszcze głos pos. Marchlewski z Grudziądza, który przemawiał imieniem grupy posłów ziem pomorskiej (reprezentacja posłów Ziem Zachodnich najwidoczniej się rozdrabnia — red.). Oświadcza on, że będzie głosował za pełnomocnictwami. Społeczeństwo pomorskie — zdaniem mówcy — docenia odwagę rządu w postawieniu diagnozy naszej sytuacji gospodarczej. Pomorze chciałoby nie tylko być rządzone, ale brać udział w pracach nad uzdrowieniem naszego życia w skali, która się tej krainie należy, stojącej na straży Pomorza i Gdyni. Jako przedstawiciel handlu, poseł Marchlewski wypowiedział się za stworzeniem przychylniej atmosfery dla handlu (na Pomorzu jest on w kilkudziesięciu procentach z krwi i kości polski) i za uporządkowaniem dziedziny karteli.

Przedewszystkiem należy usuwać wszelkie przesady.

Będziemy śledzili — powiada poseł Marchlewski — rozwój wypadków, czy mianowicie rząd skorzysta z tych pełnomocnictw, nie zbaczając z drogi sprawiedliwości społecznej.

## Odpowiedź posła Miedzińskiego.

Referent wypowiada się przeciwko wnioskowi posła Krukowskiego o wyłączenie z pełnomocnictw ubezpieczeń, emerytur i t. d. Wreszcie przychodzi do t. zw. sporu „pułkownikowskiego”. Debata dzisiejsza, oświadcza referent, tak samo jak obrady komisji miały dość szerokie echa poza ścianami, t. j. sali. Zawsze z przykrością polemizując z tem, co było powiedziane nie z tej trybuny, lecz co było w prasie i o czem się mówi. Echa tej debaty były dość oryginalne. Była przeprowadzona jakaś nowa „weryfikacja”. Udzielono nominacji pułkownikowskich i degradacji. Dawano do zrozumienia, że dzieją się jakieś machiawelstwa i dziwne przemiany wewnętrzne w tym obozie, który ma za sobą już dużą drogę w Polsce, a rozpoczęł ją jeszcze przed okresem niepodległości. Nie wiem, dlaczego odebrano pułkownikostwo premierowi Kościalskiemu, który nie przestał być pułkownikiem. Tak samo jak znowu pos. Stępczyński, który się z nim stał na komisji nie został jednak przez to pułkownikiem. Życzę obu panom nawet, żeby zostali marszałkami, choć sam jestem tylko wicemarszałkiem. Mówię to dlatego, że nie radzę nikomu polegać na tego rodzaju nadziejach. Nie należymy do typu ludzi, którzy sobie wzajemnie kadzą. Przeciwnie, między Piłsudczy-

(Ciąg dalszy na stronie 10).

List z Paryża.

# Dekrety i Ligi.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w październiku.

Gdy cztery miesiące temu, Ferdynand Bouisson tworząc swój gabinet wielkiej koalicji, zapowiedział posługiwanie się dekretemi, dotyczącymi zresztą wyłącznie tylko zagadnień gospodarczych — padł w pierwszym zaraz starciu z Izłą. Skoro jego następcą, Piotr Laval, obecny premier, zdołał mimo wszystko przeforsować program deflacyjny i oszczędnościowy — burza protestów przeniosła się z Izby na ulicę. Mieliliśmy dzień „ochrony praw republikańskich” w rocznicę zburzenia Bastylji, a wkrótce potem krwawe awantury w Breście i Tulonie.

— Francja — zapowiadał przywódca lewego skrzydła radykałów, p. Daladier — nie zniesie ograniczeń praw parlamentu i wolności swoich obywateli.

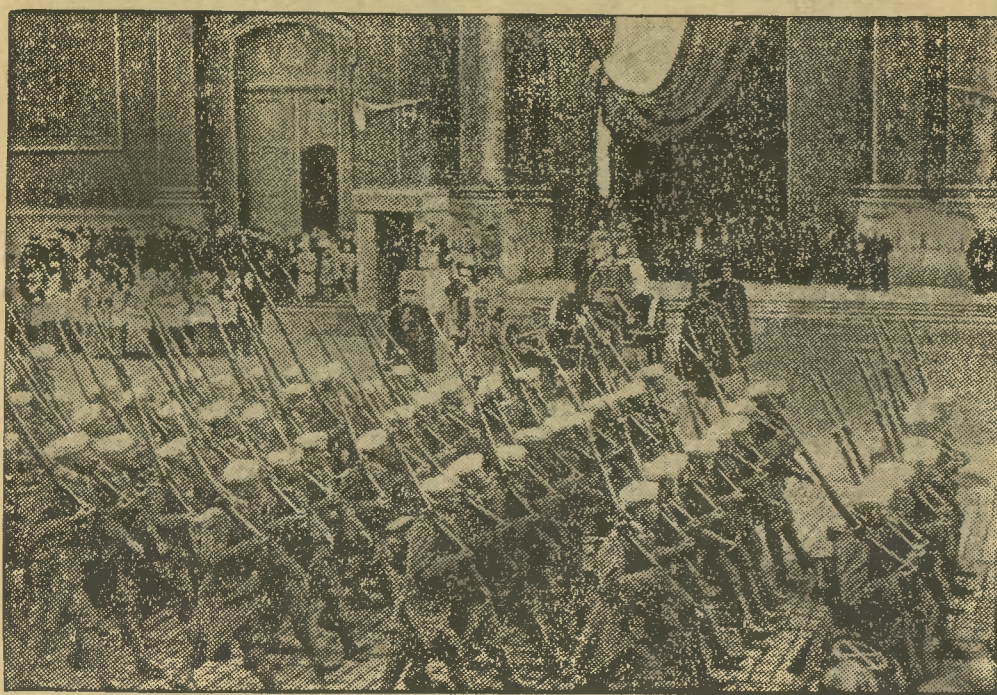
W miesiąc później wszystko ucichło. Oszczędnościowe dekreta rządu zaczęły stosować skrupulatnie nawet te gminy, których merowie należą do „Wspólnego Frontu” socjalistyczno-komunistycznego. Co więcej. W czasie obecnego Kongresu Partji Radykalnej, najsilniejsze ataki na rząd Unji Narodowej, w którym zasiada prezes stronnictwa Edward Herriot — podjęto z powodu „niewyżyskania w całej pełni tych pełnomocnictw, jakie rządowi przekazała Izba Deputowanych”. Dla dopełnienia paradoksu, który z tego powodu stawia najsilniejsze zarzuty politykowi Lavalo — jest nie kto inny, jak ten sam p. Daladier. Nie chodzi co prawda w tej chwili o dekreta gospodarcze: walka toczy się o niewykorzystanie środków represyjnych oraz pełnomocnictw rządu w stosunku do t. zw. „Problemu Lig”.

Ligi te stanowią organizacje nacjonalistyczno-prawicowe, jak np. „Jeunesse Patriote”, „Solidarité Française”, monarchistyczne ugrupowania „Camelots du Roi” i wręcz najsilniejsza: „Croix de Feu”, Krzyż Ognisty, maszerujący pod dowództwem pułkownika de la Rocque. Ligi występowały publicznie naogół rzadko. Ale z chwilą, kiedy wychodziły już na ulicę — okazywały taką karność i tak świetne wyszkolenie, że na lewicy poczęto wysuwać najdalej idące zastrzeżenia i obawy.

Zwłaszcza dzień 14 lipca 1935 r. dał dużo do myślenia zarówno radykałom jak i socjalistyczno-komunistycznym zwiazkom „Wspólnego Frontu”. W dniu święta narodowego odbyły się w Paryżu dwie manifestacje, stanowiące ogólny przegląd sił. Pochód socjalistyczny był wprawdzie wielką demonstracją pod względem ilości uczestników — ale robił raczej wrażenie falowania chaosu.

maczenie przywilejów władzy ustawodawczej i dekretów rządu — poszły w kąt. Demokratizm Lavala nie ulega wątpliwości. Natomiast plany de la Rocque'a mogą pójść, mimo uspokajających zapewnień pułkownika — w zupełnie innym kierunku, aniżeli — wierność parlamentarystom. I dlatego, na zajutrz po wielkiej rewji „Croix de Feu” na Polach Elizejskich — lewicowe

## Ostatnia defilada przed marszałkiem Lyantey.



W Nancy odbyła się uroczystość wyprowadzenia zwłok wielkiego twórcy potęgi kolonialnej Francji marszałka Lyantey, które przewieziono zostały do Marokka i tam złożone na wieczny spoczynek. Na zdjęciu oddziały francuskich wojsk kolonialnych defilują przed trumną marszałka, wystawioną przed katedrą w Nancy.

tycznej masy. Natomiast defilada oddziałów „Krzyża Ognistego” była w całym tego słowa znaczeniu przeglądem małym, ale świetnie zorganizowanej armii. Jakościowa przewaga zastępów pułkownika de la Rocque nie podlegała najmniejszej dyskusji. Nic też dziwnego, że wobec tej przeciwwagi, która nagle wyrosła na prawicy — wszystkie teoretyczne spory o takie czy inne tu-

organy uderzyły na alarm, oskarżając rząd o zbyt dużą tolerancję i „lekceważenie żywotnych interesów Republiki”.

Jak już zaznaczyliśmy, ze strony radykałów podjął ofensywę p. Daladier. Dlaczego właśnie Daladier? Odpowiedź prosta. Był prezes Rady Ministrów ma swe bardzo przykre osobiste porachunki z prawicą a zwłaszcza z Ligami Patriotycznymi. Był on szefem jednego je-

dynego rządu za czasów Trzeciej Republiki, który mając zapewnioną większość w parlamencie — został poprostu zmieciony przez spontaniczny wybuch niezadowolonej opinii publicznej. W tym samym dniu 6 lutego 1935 roku, kiedy Daladier stanął przed Izłą — olbrzymi Plac Zgody rozbrzmiewał okrzykami: „A bas les voleurs”. „Precz ze złodziejstwem, z systemem protekcji partyjnej, precz ze Staviskiadą!” Karjera pana Daladier była skończona; goryczy b. prezesa ministrów, ustępującego pod naporem ulicy — nie miała granic. Zamieniła się ona później w głuchą nienawiść do sprawców niesłychanej kompromitacji ambitnego ministra — i chęć odwetu.

P. Daladier, uchodzący dawniej za polityka raczej umiarkowanego, stał się przywódcą lewego skrzydła radykałów, zwolennikiem ścisłej współpracy ze „Wspólnym Frontem” i przeciwnikiem Unji Narodowej, to jest koalicji partji radykalnej z prawicą republikańską. W listopadzie 1934 roku przyczynia się on do upadku gabinetu Doumergue'a. W maju 1935 bierze wybitny udział w obaleniu Flandina i Bouissona. Wreszcie fronduje otwarcie przeciwko rządowi Lavala.

Ale tutaj napotkał na zdecydowany opór Herriota, wybitnego męża stanu, największego „asa” gabinetu Unji Narodowej Lavala. Starcie Daladiera z Herriotem było nieuniknione — i stanowi ono właściwą treść Kongresu Radykalnego. Teza, wysunięta przez Daladiera, jest hasłem polityki „silnej ręki” w obronie zasad republikańskich, czyli inaczej mówiąc, dążenie do całkowitego unicestwienia wszystkich Lig prawicowych a przedewszystkiem organizacji „Krzyża Ognistego”.

— Rządy Lavala — woła z emfazą Daladier — przypominają okres Brüninga przed rewolucją hitlerowską. Cechuje je ten sam brak energii, ta sama chwiejność, te same ustępstwa względem antydemokratycznych ugrupowań. Rząd zamyka oczy na szybko postępującą mobilizację sił faszystowskich we Francji. Pod boki władz organizuje się przygotowania do zamachu stanu. Po całym kraju rozjeżdżają się motorowe sztafety pułkownika de la Rocque. Dekreta rządu w sprawie manifestacji Lig są niewystarczające i nie zdołają zapobiec zamachowi na idee republikańskie.

P. Daladier stawia ultimatum rządowi: do dnia 31 października br. mają się ukazać nowe dekreta, rozwiązujące Ligi. W przeciwnym razie Partja Radykalna (Ciąg dalszy na stronie 6-ej).



Pod OBRAMKI  
MAREK ROMANSKI  
Powieść.

135)

(Ciąg dalszy).

Tymczasem mijały godziny dnia i każda godzina przybliżała widzenie zakochanych. Z jakże różnymi uczuciami przygotowywali się do tego widzenia. Jedną myśl była wspólna, myśl, a raczej przecucie, że wieczór ten wniesie w ich miłość nowe elementy. Ale podczas, gdy w Grecie rosło pragnienie i pożądanie, gdy stawała się cała jedną namiętnością, gdy wybierała się na spotkanie jedynie i tylko z kochanym mężczyzną — Kurt siedział na spotkaniu z drogą i wybraną kobietą, ale zarazem również z groźnym i przebiegłym szpie-

giem, dla którego odwagi i sprytu musiał mimo woli żywić głęboki podziw.

Gdyby mógł zapomnieć, gdyby mógł oddzielić jedno od drugiego. Ale zdawało mu się, że to było niemożliwe, jak niemożliwe było dalsze milczenie. Karty były stasowane i rozdane, wszystkie atuty znajdowały się w ręku Kurta, ale nie można było jeszcze przewidzieć, jak skończy się gra. Pewność wygranej budował Kurt nie tylko na zastraszeniu dziewczyny, ale również na uczuciu, jakie do niego żywiła. Wybór „Feminy” był również ułamkiem jego planu i spotkanie w tym lokalu wprowadzić miało w rozgrywkę jeszcze jeden więcej psychologiczny moment.

O ile o to mu chodziło, przypadek przyszedł mu z pomocą. Z pomocą, o której nawet nie wiedział i nie miał nigdy wiedzieć. Gdy wraz z Gretą wszedł do sali dancingu, wskazano im tę samą łóżę, w której agentka wywiadu, w czarnej peruce i w futrze, dostarczoną jej przez tancerkę „Melitę”, widziała się na krótko z Patrasem. Gdy wskazano jej łóżę, siostrzenica generała von Strelitz zmarszczyła brwi, lecz bez wahania udała się do tej właśnie łóżę, jakby chcąc przemóc odruch niechęci. Gdy jest się szpiegiem, trzeba być przygotowanym na takie drobne niespodzianki. Był nawet moment, że zastanowiła się, czy to przypadek, czy też coś poważniejszego, ale wszelkie refleksje opuściły ją szybko.

Znajdowała się przecież w towarzy-

stwie Kurta — nie była w tej chwili agentką wywiadu, pożegnała się na ten wieczór ze swym szpiegowskim rzemiosłem, zrzuciła z ramion gniotący ją ciężar — była tylko zakochaną kobietą, niewidzącą świata poza przedmiotem swej miłości.

Tego wieczoru oczy jej nie miały śledzić chciwie za cudzemi tajemnicami, lecz mogły swobodnie zatapiać promienne spojrzenia w oczach drogiego jej mężczyzny. Tego wieczoru uszy jej nie miały podsłuchiwać cudzych tajemnic, lecz mogły swobodnie słuchać dzwicznego głosu Kurta. To miał być ich, wyłączenie ich wieczór i cała zła, dręcząca rzeczywistość miała pozostać poza programem „Feminy”.

Panna Greta Nielsen wyglądała dziś czarująco i piękna była, jak nadziemskie jawisko. Kurt pochłaniał ją wzrokiem i szybko doszedł do przekonania, że fakt, iż kobieta ta była szpiegiem, w tej chwili nie tylko nie miał dla niego nic odpychającego, lecz przeciwnie dawał dziewczynie, jakby nowego uroku, otoczył ją, jakby aureolą tajemniczości — a cóż bardziej zniewala i przykuwa, jak nie tajemniczość?

Patrząc na przeszliczną twarz Greta, na jej postać kuszącą i wabiącą wszystkimi ponętami młodości — Kurt zapytywał samego siebie, jak to być mogło, że wahał się kiedykolwiek, że wogóle w umyśle jego mogła powstać myśl o wydaniu tej kobiety i postawieniu jej pod kule egzekucyjnego oddziału. Czyż dla posiadania jej i dla życia z nią nie warto było poświęcić wszystkiego — i tego świetnego mundurku oficera niemieckiej marynarki i znakomicie zapowiadającej się kariery wojskowej? Jeden jej pocałunek, jeden jej uścisk —

jedna noc z nią spędzona — wynagrodzi mu postokroć największe nawet ofiary złożone na ołtarzu ich miłości. Gdy usta jej znajdują się przy jego ustach, gdy złączy się bicie ich serc, w jeden ognisty, namiętny rytm — cóż będą ich obchodziły wywiady całego świata, działania tych wywiadów, fortele i podstępny? Dziś Greta Nielsen była jeszcze szpiegiem, ale czyż musiała być nim jeszcze jutro? Kimkolwiek była — była przedewszystkiem cudowną kobietą, najbardziej kochaną, najbardziej pożądaną, na widok której zamierał mu ze szczęścia dech w piersiach, a krew waliła w skroniach, jak młotem.

Melodja tęsknych tang lkały saksofony jazzowej orkiestry, na sali raz po raz gasły światła i kołysały się rytmicznie tańczące pary, wirując w smugach różnobarwnych reflektorów. Porucznik zaproponował Grecie, by zatańczyła, lecz ona tańczyć nie chciała. Tak było jej dobrze siedzieć przy nim w zacisznej łóżę, w głębokim półmroku, słuchać jego słów w słodkim rozleniwieniu i samej mówić słowa dobre, kochane i serdeczne.

Perliły się i rozsypywały tony muzyki po dancingowej sali, perliło się wino w kielichach, perliła się w żyłach krew, młoda i spragniona miłości. A potem wyczerpały się nawet słowa i poczęły padać coraz rzadziej, aż wreszcie przestały padać zupełnie, jakby się stały niepotrzebne. Głos pragnienia i pożądania był tak silny, że żadne wyrazy nie potrafiłyby go odtworzyć.

— Greto! — rzekł wreszcie Kurt, nachylając się ku dziewczynie i patrząc w jej oczy o ciemniejszym, niż zwykle błękitcie — Greto... Mam do ciebie wielką prośbę. (Ciąg dalszy nastąpi)

# Porwanie i morderstwo małej dziewczynki.

**Afera, przypominająca porwanie dziecka Lindbergha. — Aresztowanie domniemanego mordercy. — Zwłoki odkryto po sześciu miesiącach. — Zbrodnia poruszyła całą Francję.**

Podobnie jak Ameryka, znajduje się obecnie Francja pod wrażeniem ponurej zbrodni, popełnionej na porwanym dziecku, przypominającej zbrodnię, dokonaną na dziecku pułkownika Lindbergha. Przed sześciu miesiącami, dnia 19 kwietnia br. zniknęła w zagadkowy sposób w francuskim mieście Chaumont 4-letnia córka pułkownika Marescot-Duthilleul, mała Nicole. — Pułkownik Marescot mieszkał z żoną i czworgiem swoich dzieci w eleganckiej willi, otoczonej ogrodem. W krytycznym dniu mała dziewczynka bawiła się po południu w ogrodzie. W pewnej chwili, gdy matka wyszła do ogrodu, a żeby ją zabrać do domu, małej Nicole już nie było. Matka przeszukała cały ogród, lecz napróżno. W końcu zawiadomiła męża, który przy pomocy żandarmerji i wojska przeszukał całą okolicę miasta. Poszukiwania trwały trzy całe dni i noce i nie dały żadnego wyniku.

Tymczasem policja zajęła się poszukiwaniem nieznanego sprawcy porwania dziecka, ponieważ wszystkie okoliczności zniknięcia małej Nicole wskazywały niezbicie na to, że **padła ofiarą jakiegoś bandyty**, który ją uprowadził. Szczegółowe śledztwo doprowadziło w końcu do ujęcia człowieka, podejrzanego o porwanie. Jest nim 24-letni robotnik Gabriel Soclay z Dijon. Różni świadkowie widzieli go w krytycznym dniu w towarzystwie dziewczynki. Ale aresztowany Soclay zaprzeczył kategorycznie, jakoby był sprawcą porwania dziecka i uporczywie trzymał się swego twierdzenia.

Mimo pierwszych nieudanych prób poszukiwania małej Nicole trwały w dalszym ciągu. Pułkownik Marescot zwracał się o pomoc do **wróżbiarzy, różdżkarzy i detektywów**. Przekopano wiele metrów ziemi, nurkowie zbadali dno płynącej w okolicy rzeczki, przetrzęsiono starannie wszystkie okoliczne krzaki i lasy. Wszystko napróżno.

Dopiero — przed kilku dniami **znaleziono małą Nicole, ale już martwą**. Znalazł ją przypadkiem rolnik, który zbierał w okolicy Chaumont grzyby w lesie. Wśród dzikich zarośli lasu Labbe natknął się ów rolnik na kilka wielkich kamieni, wśród których zobaczył strzęp czerwonej materji, części dziecinnej gorsetu i trzy małe zębra. Zapewne lis lub zblakany pies rozgrzebał to miejsce, szukając żeru. Rolnik zawiadomił policję, która zajęła się rozkopaniem podejrzanego miejsca. Kopano przez całą noc na całej szerokości miejsca i nad ranem w końcu **wydobyto z głębokości 1 metra zwłoki dziecka**. Lekarz stwierdził, że są to zwłoki dziewczynki, pogrzebane przed 6 miesiącami. Ponieważ od owego czasu nie zniknęło w tej okolicy żadne dziecko, nie ulega wątpliwości, że zwłoki należą do uprowadzonej małej Nicole.

## Najnowszy rower.



W Londynie demonstrowano najnowszy typ roweru, zwany „cycloratio”. Jak widać na zdjęciu, przekładnia i pedały umieszczone są nad przednim kołem, co pozwala na jazdę na rowerze w pozycji leżącej.

Nazajutrz przywieziono na miejsce znalezienia zwłok przebywającego w więzieniu śledczym w Chaumont Gabrjela Soclaya w celu konfrontacji. Soclay nie okazał na widok zwłok żadnego wzruszenia, przecząc nadal kategorycznie, jakoby był sprawcą morderstwa. Gdy Soclaya odwożono z miejsca odkrycia zwłok z powrotem do więzienia, zgromadzony wielki tłum ludzi krzy-

czał za nim: „Na gilotynę! Na gilotynę!” Tylko z wielkim trudem udało się żandarmom powstrzymać tłum od zlinchowania Soclaya.

Śledztwo w sprawie porwania i zamordowania małej Nicole trwa obecnie nadal, a ponura afera tego morderstwa jest przedmiotem zainteresowania całej Francji.

## Rozwiązanie parlamentu angielskiego.



Według tradycyjnego ceremonjału na wszystkich placach Londynu odczytana została proklamacja króla Jerzego V. o rozwiązaniu izby gmin i rozpisanie nowych wyborów.

## Ile mądrych ludzi rządzi dziś światem.

Czasopismo „The Unofficial Observer” w Nowym Yorku zajmuje się kwestją, ilu mądrych ludzi rządzi dziś światem. Pod tytułem — „**nasz panowie i rozkazodawcy**”, autor wymienia 25 nazwisk tych przypuszczalnych dyktatorów i dzieli ich na **trzy kategorie**. Jedni z nich wstrzymują świat w jego pędzie ku katastrofie, a inni **popychają go ku przepaści**.

W kategorii ludzi cywilnych, którzy kierują sprawami politycznymi świata autor stawia na pierwszym miejscu

**króla Anglii Jerzego V-go,**

jako czynnik jedyny łączący w jedną całość szereg państw powstałych z kolonji angielskich i wiele różnych narodów.

Miejsce następane zajmuje

**papież Pius XI,**

jako najwyższa władza moralna uznawana przez 300 milionów katolików.

Dalej idą

**mikado Hirohito,**

rozkazodawca 70 milionów Japończyków, **Mahatma Gandhi**, wielka siła moralna wśród przeszło dwustu milionów ludzi w Indjach, premier Anglii **Baldwin**, angielski sekretarz stanu **Hoare**, prezydent **Roosevelt**, **Andre Tardieu**, **Hitler**, **Stalin**, **Mussolini** i **Mustafa Kemal**, który się dziś nazywa „Ataturk”. **Wojowników** autor wymienia tylko czterech — **von Blomberg**, wódza naczelnego armji niemieckiej, **generała Araki** (Japończyka), **generała Woroszyłowa** i chińskiego generała **Kiang Kalszeka**. Nie oznacza to wcale, aby ci ryccy byli genjuszami wojennymi. Lecz oni właśnie trzymają dziś w rękę największe maszyny wojskowe.

W trzeciej kategorii stoją u autora **finansisci i ekonomiści**. A więc gubernator Banku Anglii **Montague Norman**. Bank angielski jest wciąż najpotężniejszą instytucją finansową świata. Dalej idą — **lord Reading**, prezes przemysłu chemicznego w brytyjskim imperjum, **baron Rotschild**, **Eugenjusz Schneider-**

**Creuzot**, kierownik francuskiego przemysłu wojennego, **dr. Schacht**, niemiecki dyktator finansów i gospodarstwa, **J. P. Morgan**, **J. D. Rockefeller Jr.** i **Henri Deterling**, brytyjski król naftowy.

Ku naszemu zdziwieniu autor wstawił do szeregu tych „dyktatorów świata” rozklekotaną, dawno minioną i zapomnianą wielkość bolszewicką — **Lejbę Trockiego**, który był kiedyś rzeczywistą siłą, lecz dziś, schorowany wygnaniec należy całkiem do przeszłości.

Niema w powyższej liście **ludzi nauki ani sztuki**. Ci tylko uczyć, lecz nie rządzić, chociaż niejedni z nich mógłby pouczyć tych rządzących, jak rzadzić należy, aby było lepiej na świecie. Nie wszystkim, rzecz prosta, wymienionym można przyznać prawo do wielkości. Lecz, że mają siłę, mają wpływ i mogą poruszać miliony ludzi względnie operować miliardami funtów albo dolarów, należy liczyć się z nimi.

W swym spisie autor niezbyt grzecznie obszedł się z **Polską**, nie wspominając ani słowem o tutejszych „wielkościach”.

## Świetny sukces straży granicznej w walce z plagą przemytnictwa.

**Tczew.** Po dłuższej obserwacji funkcjonariusze inspektoratu straży granicznej w Tczewie odnieśli ostatnio świetny sukces na polu walki z plagą szerzącego się na terenie północnych powiatów woj. pomorskiego, przemytnictwa zagranicznych wyrobów tytoniowych szmuglowanych przez zieloną granicę z Niemiec, Gdańska wzgl. Prus Wschodnich.

Podczas patrolu obchodowego wzdłuż przetrzeni kolejowego szlaku Tczew—Laskowice w pobliżu stacji kolejowej Morzeszczyn w pow. tczewskim, strażnicy graniczni ujeli znanego i niebezpiecznego przemytnika 36-letni robotnika **Bolesława Pawłowskiego** z Dzierżąna, pow. Tczew, który podniósł wyrzucaną przez współnika jego z pędzącego w kierunku Śmętowa pociągu towarowego paczkę zawierającą przemycony z Niemiec tyton zagraniczny wagi

## Młodzież, która się nie nadaje.

Szofer nie może być krótkowzroczny, a telefonista — głuchy. Niezawsze jednak ludzie obierają sobie zawody zgodne z ich naturą. Stąd tragedia, samobójstwa...

A żeby nie mnożyć malkontentów życiowych, angielskie władze szkolne wprowadziły od nowego roku szkolnego ciekawą innowację. Uczniowie, kończąc naukę, wypisują świadectwo z zaznaczeniem do czego się nie nadaje.

Lekarz szkolny bada absolwenta i pisze w świadectwie jedno z ośmiu „nie”.

1. Nie nadaje się do wyczerpanej pracy umysłowej.
2. Do pracy w pozycji siedzącej.
3. Wrażliwy jest na złą pogodę.
4. Nie znosi braku powietrza.
5. Zbyt wrażliwy na sąsiedztwo maszyn w biegu.
6. Męczy się uporczywym słuchaniem.
7. Szkodzi mu długie stanie w miejscu.
8. Nie może wysilać oczu.

Jest to owoc nie jednej, lecz wielu konsultacji, jakim uczeń poddawał się w ciągu 7 lat szkoły. Nikt inny nie śledził tak uważnie rozwoju młodego organizmu, jak lekarz szkolny.

## Rowery bez dętek?

Dwóch rowerzystów w Rotterdamie, a zatem w kraju, który zalicza się do jednego z posiadających największą ilość rowerzystów, wynalazło nowy sposób zastąpienia dotychczas używanych dętek, odwiecznych utrapień rowerzystów — dętkami, które wykluczą te utrapienia.

Wynalazek ich polega na tem, że do wewnętrznej dętki będzie z zewnątrz dorobionych 46 pojedynczych baloników. W razie pęknięcia jednego, inne funkcjonując umożliwią dalszą podróż.

## Bezmięsne i beztłuszczowe dni dla rodzin niemieckich!

**Berlin, 29. 10. (PAT.)** Komisarz Rzeszy dla zagłębia Saary Buerkel wydał zarządzenie, w którym wzywa wszystkich urzędników okręgu Saary, członków partji narodowo-socjalistycznej oraz przywódców formacji partyjnych na obszarze Saary do **natychmiastowego wprowadzenia w swych gospodarstwach domowych stałych dwóch lub trzech dni beztłuszczowych lub beztłuszczowych na tydzień**. Pozostali urzędnicy nie będący członkami partji, jak również osoby, które ze względu na swe zajęcie mogą łatwo wyrzec się konsumpcji mięsa i masła, **wzwanani są do solidaryzowania się z tą akcją**. W oznaczonych dniach urzędnikom i ich rodzinom **bezwzględnie nie wolno spożywać mięsa ani masła**.

Akcja ta, jak zaznacza okólnik urzędowy, ma na celu zmanifestowanie **solidarności z warstwami ubogimi ludności, odczuwającymi najdotkliwiej obecny przejściowy brak mięsa wieprzowego i masła**.

## Holendrzy bojkotują Neapol.

**Haga, 29 10. (PAT.)** Statki holenderskiego towarzystwa żeglownego „Niederland”, utrzymującego komunikację z Indjami Holenderskimi **nie będą więcej zawijały do Neapolu**. Zamiast postoju w Neapolu statki będą **zawijały do Marsylii**.

Przedruk uzbrojony.



## Wielki reportaż ilustrowany z terenów emigracyjnych Zdzisława Harr-Jaworskiego.

tego, wybitnego Amerykanina irlandzkiego pochodzenia: „Wy, Polacy amerykańscy nie odgrywacie prawie żadnej roli w życiu naszej wielkiej republiki. Na wybitnych stanowiskach w całym życiu amerykańskim nikła jest liczba Polaków.

My „nordycy“ rządymy tym krajem teraz. Wszystkie ważniejsze stanowiska są w naszych rękach. My mamy dużo do stracenia — wy wszystko do zyskania.

**W miarę waszego rozwoju zyskać będziecie wyższe stanowiska i wpływy.**

**Wypływacie z ghettta jako nowa, świeża siła. Dochodzicie do głosu. Zatem zyskacie. Kto więc traci? My!**

**To jest prawo natury“.**

Na tem kończy się I. część reportażu. W drugiej rozpoczniemy opis pracy i życia Polaków w Kanadzie.

### Kanada.

Teren kanadyjski jest dla nas złączony ze wspomnieniami z epoki emigracji politycznej. Polacy zesłani przedostawali się tutaj z Syberji przez cieśninę Beringa i przez Alaskę. Na szlaku tym dotąd zachowały się groby tych bohaterów wolności.

Większość jednakże Polaków przybyła do Kanady już po wojnie. Emigracja przedwojenna wzięła w swoim czasie czynny udział w wojnie światowej w

Przyczyny tego stanu rzeczy są bardzo widoczne. Polonia kanadyjska jest liczebnie znacznie mniejsza,

w całej Kanadzie mieszka bowiem ogółem 145.000 Polaków,

a co ważniejsza, — są oni rozproszeni w małych grupkach na olbrzymiej przestrzeni tego kraju, co bardzo utrudnia zorganizowanie ich.

Skupień miejskich jest niewiele i są one niezbyt liczne, a przedewszystkiem wychodźtwa polskie jest znacznie biedniejsze i nie zdążyło jeszcze wytworzyć warstwy własnej inteligencji zawodowej, któraby pobudziła polskie życie społeczno-narodowe i kulturalno-oświatowe do większej aktywności.

Ta młoda inteligencja polska kształci się już — i — ostatnio w 1933-34 r. energicznie organizuje, a co szczerze należy podkreślić, ma większe poczucie polskości, a przynajmniej większą znajomość języka polskiego i chęć jego kultuwowania, niż jej rówieśnicy w Stanach Zjednoczonych.

### Konsolidacja.

Obecnie — prowadzenie polskiej pracy społecznej spoczywa w Kanadzie na barkach garstki ludzi, gorąco oddanych idei. Pracują oni wytrwale i stopniowo podnoszą zbiorowe życie polskie na wyższy poziom.

Zdobyte ostatnich lat na odcinku społeczno-organizacyjnym są niezaprzeczone. Przedewszystkiem osiągnięto już w dużym stopniu konsolidację środowiska. Sprawa była trudna do załatwienia, lecz stale i uporczywie oddziaływa-

trzeby w miarę swoich, zresztą jeszcze bardzo skromnych środków.

Władze Zjednoczenia Zrzeszeń główną uwagę zwróciły na szkolnictwo, które dotychczas nie miało warunków korzystnego rozwoju.

Równoległe z tem zwrócona została uwaga na działalność oświatową wogóle i na organizowanie polskich osiedli farmerskich rozrzuconych po wielkich prowincjach stepowych zachodniej Kanady.

Polacy w Kanadzie zamieszkują na ogół południową część kraju, wzdłuż granicy Stanów Zjednoczonych. Trudnią się przeważnie rolnictwem, pracują w przemyśle i górnictwie (zwłaszcza we wschodniej części Kanady), w kopalniach złota. Przenikają jednak i do północnych prowincji, trudniąc się tam łowiectwem. Niewielki odsetek stanowią drobni kupcy i przedsiębiorcy oraz pracownicy umysłowi.

Rozmaitego rodzaju towarzystw polskich istnieje 81, z nich 48 łączy się w Zjednoczeniu Zrzeszeń Polskich. Organizacja ta staje się wśród wychodźtwa coraz bardziej popularna i niewątpliwie sądzono jej jest zjednoczyć w sobie wszystkie najbardziej czynne i wartościowe elementy Polonii Kanadyjskiej, jak też stać się czołową reprezentantką i wyraziicielką życia wychodźczego.

Wychodźtwa o własnych siłach buduje kościoły, domy towarzystw i t. d. Tworzy również własną sieć szkolną. Sieć ta jednak jest dotąd bardzo słaba. Na 18.000 dzieci w wieku szkolnym do szkół polskich, uczęszcza zaledwie 1.800.

Życie gospodarcze Polonii kanadyjskiej może być charakteryzowane jako będące w stadium zdobywania i wzmacniania swych pozycji.

Osadnik-Polak z właściwym sobie sentymentem do ziemi i zamilowaniem do gospodarstwa wiejskiego osiedla się na roli i traktuje swą farmę, jako podstawę i ośrodek swego bytowania. Zapożycza jednak miejscowe bardziej racjonalne sposoby uprawy ziemi i zbiera odpowiednie plony (p. eksponaty i fotomontaże).

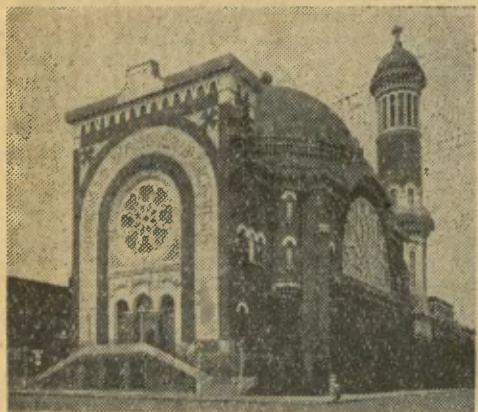
Nadmienić wypada, że robotnicy polscy w Kanadzie zostali mocno dotknięci kryzysem.

Według informacji zdobytych przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy i na podstawie bacznego, stałego ob-

### Praca dla Polski.

Wychodźtwa polskie w Stanach Zjednoczonych, nastawiwszy swą uwagę i działanie na zdobycie wpływów w publicznym życiu Ameryki i na obronę młodzieży swej przed kompletnym wynarodowieniem, nie zapomniało o swej służbie dla Polski.

Dość przypomnieć słynną, spontaniczną reakcję na enuncjację senatora Borah'a o Pomorzu, protesty całego zorganizowanego świata polsko-amerykań-



Kościół św. Marka w Montrealu (Kanada), skiego, które spowodowały wycofanie się Borah'a z pozycji zacętej względem Polski.

Do służby dla Polski zaliczyć należy zorganizowany z wielkim rozmachem, imponujący w swych rozmiarach i skutkach propagandowych „Tydzień Gościnności Polskiej“ na wystawie chicagowskiej, ukoronowany olśniewającym „Dniem polskim“ na polu żołnierza w Chicago, największym stadjonie świata.

Propagandowem, choć mniej efektywnym lecz gatunkowo również ważkiem posunięciem było stworzenie Stowarzyszenia Uniwersyteckich Przyjaciół Polski — „University Friends of Poland“.

A tworzenie polsko-amerykańskich spółek dla importu towarów polskich („Ampol“ i „Centropol“, o których pisałem powyżej), czyż nie jest bardzo ważnym działem służby dla Polski?

Przytoczmy jeszcze poparcie, udzielone polskiej drużynie na Międzynarodową Olimpiadę w Los Angeles, entuzjazm z jakim witane były jej zwycięstwa, z chlubą Polonii amerykańskiej, jej dzielną córką Stanisławą Walasiewiczówną na czele.

Przypomnijmy sobie wszystkie napięcia uczuciowe, jakie przeżywali Polacy-Amerykanie, gdy nie było wieści o losie dzielnych naszych lotników, czy balonistów.

Loty transatlantyckie, wyprawy polskie — wszystko to razem wzięte budzi w duszy Polaka z za oceanu jakieś nowe potężne uczucie gorącej miłości do swego starożytnego kraju i poczucie ścisłej z nim łączności.

### Co dalej?

A jak przedstawia się przyszła rola wychodźtwa w życiu amerykańskim? Wydzwignięcie się elementu polskiego z „szarego końca“ na czołowe stanowisko publiczne?

Jaką będzie pozycja Polonii amerykańskiej w stosunku do innych ugrupowań rasowych w potężnych Stanach Zjednoczonych?

Na pytania te odpowiedzieć można przytoczeniem pewnego trzeźwo patzą-

charakterze ochotników armji kanadyjskiej.

Ochotnicy ci zdobywali dzięki swym walorom żołnierskim, szczerą opinię wojsk kanadyjskich. Pozostały również po nich groby i pomniki, otoczone pietyzmem wychodźtwa.

### Rozproszenie.

W porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi A. P. życie polskie w Kanadzie bije znacznie słabszym tętnem, a dla jego podtrzymania i rozwoju konieczną jest pomoc z kraju.

nie Światowego Związku Polaków z Zagranicy na teren i dobra wola garstki działaczy miejscowych dopięły celu, powstała centrala całego wychodźtwa.

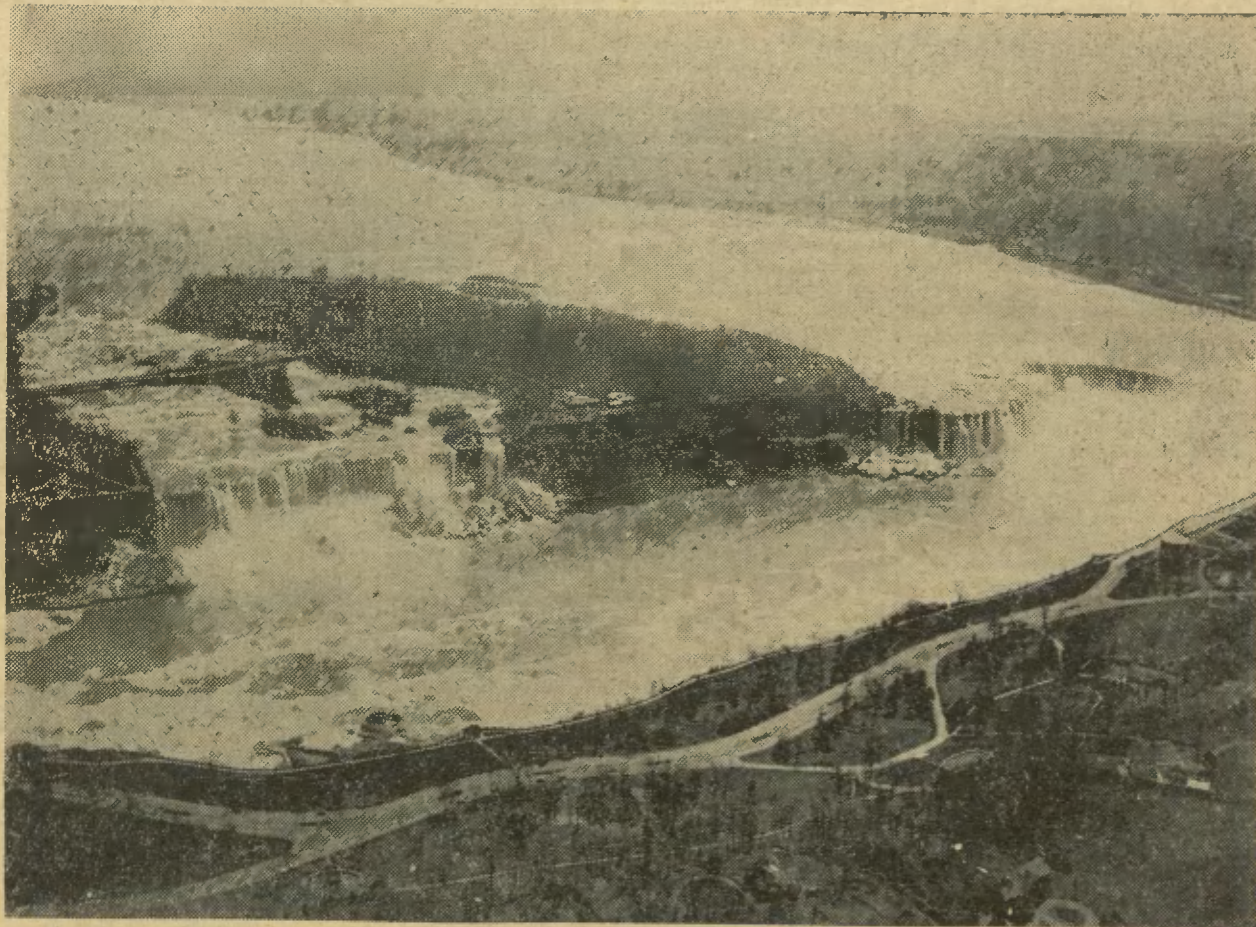
### ZJEDNOCZENIE ZRZESZEŃ POLSKICH W KANADZIE,

które początkowo na skutek braku środków i nieufności pewnych ugrupowań i osób, przejawiało słabą działalność, obecnie po przeniesieniu siedziby swej do Winnipegu i pozyskania dla idei konsolidacji osób, które uchylały się od współpracy, realizuje różne po-

serwowania terenu, ostatniemi czasy daje się również zauważyć wzmocnienie pracy oświatowo-społecznej w osiedlach farmerskich.

Do zdobyczy wychodźtwa zaliczyć też należy powstanie paru bibliotek stałych i wędrownych. Najlepszą z nich jest biblioteka im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizowana przez „Stowarzyszenie Polskich Obrońców Ojczyzny“ w Winnipegu. Zanimować jeszcze należy założenie Związku Podhalan w Kanadzie z kilkunastoma już oddziałami lokalnymi.

Kanadyjska Niagara.



## Dekrety i Ligi.

(Ciąg dalszy).

kalna odwoła swoich ministrów z gabinetu Lavala.

Przeciwno takiemu ujmowaniu kwestii występuje Herriot.

— **Obrona zasad republikańskich** — twierdzi prezes partji — **polega na stosowaniu rozporządzeń zgodnych z konstytucją i poczuciem równej sprawiedliwości względem wszystkich obywateli.** Gdybyśmy rozwiązali organizacje prawicowe — to należałoby tak samo uniemożliwić działalność partji lewicowych. Rząd wydał rozporządzenia **zabraniające jakichkolwiek manifestacji ulicznych.** Pilne przestrzeganie tych dekretów będzie wystarczającym środkiem zapobiegawczym przeciwko wszelkim niepożądanym zajściom ulicznym. Stawianie ultimatum rządowi, w którym zasiadają przedstawiciele partji radykalnej, jest równoznaczne z wyrażeniem im votum nieufności.

I w czasie obrad Kongresu doszło do dramatycznej sceny, gdy Herriot oznajmiając, że rezygnuje z prezydentury —

opuścił salę. Wrócił na skutek przedłożenia Chautemps'a, który ponowił wysiłki, aby zapobiec rozłamowi w stronnictwie. Niemniej jednak kwestja **Ligi podzieliła zapatrywania w partji radykalnej i wytworzyła dwa prądy.** Jeden więc ugody, idący za Herriotem i dalszą współpracą w gabinecie Unji Narodowej. Drugi, skrajnie lewicowy, pozostający pod wpływem Daladiera i dążący otwarcie do wywołania przesilenia rządowego.

W chwili silnego zaognienia stosunków wewnętrznych i bardzo ciężkiej sytuacji międzynarodowej — kryzys rządowy mógłby spowodować bardzo niepożądane następstwa. Z tego też powodu należy przypuszczać, że zwycięstwo odniesie raczej Herriot, którego oświadczenia, zwłaszcza w polityce zagranicznej, przyjął Kongres jednogłośnie. Ale nie ulega również wątpliwości, że rozłam w partji na tle sporu o taktykę w sprawach wewnętrznych będzie się pogłębiał i może doprowadzić do poważnych konfliktów w czasie najbliższej listopadowej sesji parlamentarnej.

Dr. Tadeusz Kiepiński.

## Z Gdyni i wybrzeża.

### REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla „Sequoia”.  
**CZARODZIEJKA.** Najnowszy film polski — epopeja p. t. „Rapsodia Bałtyku” z Marją Bogdą, Basią Orwid, Jerzym Marrem i Adamem Boddiszem w rolach głównych.

MORSKIE OKO wyświetla film p. t. „Ucieczka”.

BAŁTYK nowo otwarte kino, wyświetla „Powrót Frankensteina”.

### POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelaria tel. 20-22.

Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuzie, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuzie dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Pyszynno i Suchy i Kazimierza — dr. Bożucki.

## RESTAURACJA DANCING COLOMBINA

Reprezentacyjny lokal noony

Występ sił krajowych, zagranicznych. Pierwszorzędna orkiestra. — Coctall Bar z królem mikserów Jimmi'm.

(19710)

## Skutki ostatniej burzy na wybrzeżu.

W końcu ub. tygodnia wskutek ulewnej deszczu i silnej fali z kierunku północno-wschodniego oraz wysokiego stanu wody powstały liczne uszkodzenia na wybrzeżu, a mianowicie: Przy Kamiennej Górze zostało silnie uszkodzone kamienne-betonowe umocnienie na przestrzeni 50 m, również podmyta została promenada oraz uszkodzony brzeg między umocnieniem a „Polską Riwierą”. Poza tem podmyty został brzeg obok Domu Zdrojowego i uszkodzone umocnienie betonowej skarpy w pobliżu willi p. Engliha.

Na półwyspie zostały podmyte wydmy w kilku miejscach, najsilniej w pobliżu Chafup. W tem też miejscu Urząd Morski rozpoczął już w przyspieszonym tempie prace nad umocnieniami. W pobliżu Kuźnic od strony zatoki uszkodzony został również brzeg, wskutek czego jest zagrożona nowowynbudowana szosa na półwyspie. W Juracie od strony wielkiego morza podmyte zostały w niektórych miejscach wydmy na kilka metrów w głąb lądu.

## Statek bez załogi na Bałtyku.

Szwedzki statek „Scandinavian”, podczas swej podróży z Göteborga do Gdyni spotkał dwumasztowy szkuner motorowy „Alfhilt”, blakający się po morzu bez załogi.

Załoga ss. „Scandinavian” pojechała szalupą do statku „Alfhilt” i po wejściu na pokład wciągnęła banderę szwedzką. Statek powyższy następnego dnia przyholowany został do Gdyni.

Po zbadaniu okazało się, że m. z. „Alfhilt” posiada złamany ster i uszkodzony dziobek, natomiast wszystkie nadbudówki były w dobrym stanie. Żadnych dokumentów, ksiąg okrętowych, ani też rzeczy załogi nie znaleziono; przypuszczalnie zostało wszystko zabrane przez załogę przy opuszczeniu statku. Potwierdza to również brak szalupy, po której zostały tylko puste zórawiki. Na pokładzie statku oraz w lukach znajduje się ładunek drzewa około 200 tonn. Statek „Alfhilt” posiada około 60 do 70

t. r. n. Za zgodą Urzędu Celnego i władz portowych żaglowiec powyższy przeholowany został do Gdańska. Dokładnej przyczyny wypadku oraz właściciela nie zdołano dotychczas ustalić.

### KRONIKA POLICYJNA.

Miły stółowy. Stółowemu Czesławowi Korkowi palił się już w Poznaniu mocno grunt pod nogami, gdyż miał niewyrównane rachunki

# W służbie dla szarego człowieka.

Kapitalizacja wewnętrzna, czyli gromadzenie oszczędności, stała się dogmatyczną częścią programu każdego ekonomisty z pod znaku liberalizmu kapitalistycznego.

Uważamy jednakże, że sama kapitalizacja nie może być celem dla siebie, gdyż nagromadzenie nawet największej ilości wórow złota, nie daje posiadaczowi ich pełnego zadowolenia ani zdraenia wartości i siły tych nagromadzonych skarbów, jeżeli równocześnie nie umie tych skarbów wykorzystać w sposób pożyteczny dla społeczeństwa, które do nagromadzenia tych rezerw się przyczyniło. To też większą sztuką jest racjonalna gospodarka, umiejętnie rozpoznanie tego złotego strumienia na jak największe i najwięcej potrzebujące obszary gospodarcze, aniżeli samo ich zebranie.

Chronicznym niedomaganiem, zwłaszcza naszych polskich instytucji finansowych, a przede wszystkim banków państwowych jest brak elastyczności, brak tempa i ruchliwości komercyjnej, jednym słowem brak zorganizowania właściwej roli, jaką mają spełniać w organizmie gospodarczym, któremu mają służyć.

Kupiecka rzutkość i inicjatywę zastąpił martwy, bezduszny biurokracizm, zrozumienie potrzeb istotnych organizmu gospodarczego, zastąpiono suchymi paragrafami instrukcji. Jeżeli jeszcze dodamy zbyt drogą i ciężką administrację, to zrozumiałem się staje, dlaczego państwowe instytucje finansowe nie cieszą się w społeczeństwie szczególną popularnością i uznaniem.

Jaką bowiem korzyść ma z państwowych instytucji kredytowych, drobny przemysłowiec, rzemieślnik, średni i drobny kupiec, adwokat, lekarz, inżynier nie będący przedsiębiorcą, lub urzędnik? Jednym słowem co dają te instytucje „szaremu człowiekowi”? A takich jest 90 proc. A przecież te instytucje rozporządzają największym rezerwoarem zasobów, które powinny się przyczynić do użyczenia terenu, do nadania karnacji całemu organowi gospodarczemu, a nie tylko poszczególnym jego częściom.

Braki te odczuwa szczególnie Gdynia — bo Gdynia jest jednym z tych wielkich tyglów, w którym martwe złoto przetapia się w żywy kapitał pracy.

Sytuacja ratuje w wielkiej mierze instytucja, jakkolwiek komunalna, lecz oparta na najlepszych zasadach komercyjnych, t. j. Komunalna Kasa Oszczędności, której zupełnie obcym jest wszelki biurokracizm, gdzie niepodzielnie rządzi kupiecka maksima: „nasz klient to nasz pan” — i to nie tylko ten, który pieniądze składa, lecz przedewszystkiem ten, co pieniądze pożyczca.

Tam znajdzie pomoc i spotyka się z taką samą uprzejmością, drobny kupiec, rzemieślnik, mały przemysłowiec, oraz urzędnik czy wojskowy, z jaką przyjmują gdzie indziej wielkich kapitalistów, posiadaczy większych majątków i nieruchomości itp.

To też K. K. O. zdobyła sobie w ciągu swego niepełna 9-letniego istnienia, tyle zaufania i taką popularność u t. zw. „szarego człowieka”, jakiej nie posiada żadna instytucja finansowa nie tylko Gdyni, ale na całym wybrzeżu.

Miarą i świadectwem tego jest jej prawie lawinowy wzrost. Zaczęwszy w r. 1926 swą działalność bez żadnego kapitału, tylko z gwarancją

z tamtejszym sądem grodzkim na 6 miesięcy więzienia, a ponadto miał jeszcze odpowiadać za kilka innych oszustw i kradzieży, więc sądził, że Gdynia będzie dla niego pewnym asymlem no i wdzicznem polem do nowych wycieczek. Niestety jeszcze nie zdołał rozwinąć swej działalności, a już policja tutejsza przekreśliła jego piękne plany i otworzyła mu swoje gościnne podwoje.

Wódka polska za mocna dla obcych marynarzy. Marynarz jednego ze stojących w porcie gdyniskich obcych statków, tak sobie gruntownie polską wódką zagazował łeb, że powróciwszy na statek w nocy, zaprzagnął gwałtownie konwersacji ze swoim kapitanem. Kiedy kapitan nie reagował na jego dobijanie się do kajuty, zagroził mu zastrzeleniem z rewolweru. Zamiaru swego jednak nie zdołał wykonać, gdyż policja tymczasem sprawiła mu otrzewiający prysznic, odprowadzając go do aresztów, skąd stanie przed polskim sądem i zapozna się z polskim więzieniem.

Znów dwóch blindziarzy. Epidemja blindziarska ciągle się wzmaga. Niema prawie dnia, w którymby nie wydano w ręce policji ślepych pasażerów bądź to usiłujących na którymś z odchodzących statków puścić się na szerokie wody, bądź też powracających z takiej nieudanej wycieczki. Oddano w ręce policji znów dwóch takich amatorów przygód na szerokim świecie, a to Piotra Deluge z Małego Kacka, który na statku „City of Peth” powrócił z Hamburga, oraz Edwarda Gobisa z Wilna, któremu znów spodobał się bardzo Stockholm. Obaj będą musieli swoje wrażenia z podróży opowiedzieć przed tutejszym sądem.

Lowy na pijaków. Znów aż 23 pijaków awanturowanych się i wywołujących publiczne zgorszenie, wyłowiła policja w ciągu dwóch dni dnia 26 i 27 bm. na ulicach miasta i w knajpach i dała im aż do wytrzeźwienia przyletek w aresztach policyjnych, resztę zaś umoralniających zabiegów dokona sąd grodzki.

Niepożądani kupcy na płaszcze i materje. W nocy z dnia 26 na 27 bm. skradziono na szkodę p. Leona Kaczyńskiego w Orłowie Morskim z okna wystawowego płaszcze damskie i męskie, kilka metrów jedwabiu, kalesony mę-

skie, półbutki, rękawiczki i inne rzeczy. Policja ostrzeżę przed nabyciem tych przedmiotów od osób nieprowadzących handlu podobnemi artykułami, a w razie uzyskania jakichkolwiek informacyj, należy donieść policji.

## Z GDAŃSKA.

Dowódca sztafety ochronnej Koppe przeniesiony został do Berlina. Następcą jego mianowano starszego przywódcę sztafety w Kieźlinie — Maacka.

Przed sądem najwyższym rozpoczęła się dziś rozprawa w sprawie wniosku opozycji żądającej unieważnienia ostatnich wyborów gdańskich i rozpisanja nowych wyborów do Volkstagu. Proces potrwa kilka dni. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest dopiero za dwa tygodnie.

## Z KRAJU.

Rudę żelazną znaleziono na Wileńszczyźnie. Znaleziona ruda znajduje się nad rzeką Łania, poczynając od wsi Małe Ostrowczyce wzdłuż rzeki do wsi Łoktyce, na przestrzeni około 10 kilometrów. Koryto rzeki przepelnione jest wielkimi bryłami rudy, wskutek czego woda Łani jest zupełnie rdzawa.

3000 agentów ubezpieczeniowych. Państwowy urząd kontroli ubezpieczeń kończy obecnie rejestrację osób trudniących się zawodowo akwizycją ubezpieczeniową. Łącznie w całej Polsce wciągniętych będzie do rejestru blisko 3000 agentów akwizycyjnych. Sporządzenie rejestru agentów umożliwi ścisłą kontrolę i walkę z oszukańcami manipulacjami na szkodę klientów.

W szpitalu lwowskim przebywa od kilku dni na obserwacji „stygmaticzka” 24-letnia Naściana Wołoszyn z wsi Młynów pow. jaworowskiego. Przed kilku tygodniami wioska Młyny stała się miejscem pielgrzymek tysiącznych tłumów, wśród których rozniosła się szybko wiadomość o rzekomych cudach Wołoszynówny. Bywały nawet dni, w których do Młynów zjeżdżało z różnych stron do dwóch tysięcy włościan. „Stygmaticzkę” przewieziono do Lwowa, celem zbadania jej przez lekarzy. Dotychczasowe badania wykazały, że Naściana jest bardzo trzeźwa, bardzo rozważna i jak na dziewczynę wiejską bardzo inteligentna. Na rękach, nogach i piersiach są rany. Żadnego krwawienia ran dotąd nie zauważono. „Stygmaticzka” nie zapada również w żadne sny.

## Drobne wiadomości.

— W okręgu Saary wprowadzili Niemcy „w podziękowaniu za plebiscyt” trzy dni bez takszu w tygodniu.

— Bankier Pellissier w Budapeszcie, wspólnik Stawickiego, zdołał zbiec z więzienia.

— Zabroniono wyświetlania w kinematografach w Jerozolimie filmów, przedstawiających sceny z walk w Abisynji.

— W Galacji spadł samolot rumuński, w którym znajdowało się czterech lotników. Trzech poniosło śmierć.

— Nazwy miejscowości w Prusach Wschodnich o brzmieniu polskim: „Niedzwiedzirog”, „Dobrowola” i „Głodowe” zostały zmienione na niemieckie.

— Aresztowany przed kilku dniami kierownik biura Związku Polaków w Bytomiu, Jan Olejniczak został zwolniony z aresztu.

— Miasto Kościuszk w stanie Mississipi w którym nie mieszkała Polacy, nazwała jedną z ulic „Pilsudski Street”.

— Podczas kongresu ku czci Chrystusa Króla arcybiskup Wiednia Innitzer, wystosował przez radio apel do całego świata na rzecz pokoju.

— Gen. Weygand i ambasador Chłapowski przybyli do Tarbes (Pireneje), gdzie wzięli udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika marszałka Focha.

— Posel Gawroński z Wiednia wreczył ministrowi handlu Stocznogorowi order „Polonia Restituta” za zasługi dla rozwoju handlu polsko-austriackiego.

— W Hanowerze otwarta została stała niemiecka wystawa kolonialna.

# Znów opary nad sprawą budowy rzeźni.

Sprawa budowy rzeźni miejskiej nabiera coraz więcej rozgłosu i to niezbyt milego na łamach prasy. „Gazeta Gdańska” w dwóch obszernych artykułach przyniosła bardzo rewelacyjne szczegóły dotyczące zakonspirowanych przed Radą Miejską zobowiązań, przyjętych przez Zarząd Miasta wobec firmy Cebrzyński i Strachalski, które przybrały już obecnie dość ostrą formę, gdyż firma ta wystąpiła na drogę prawną o zaspokojenie jej

pretensji w kwocie 170.000 zł za sporządzenie dwóch projektów rzeźni i tytułem odszkodowania za nieotrzymanie przyrzeczonej jej budowy rzeźni.

Wybrnięcie z tej bądź co bądź niezbyt miłej sytuacji nie będzie łatwym zadaniem, a to tem mniej, że Rada Miejska z pewnością nie zechce przyjąć odpowiedzialności za to niefortunne pociągnięcie Zarządu Miasta.

Nie dosyć to tem. Jak nas dochodzą wieści, toczą się obecnie znów zakonspirowane nowe pertraktacje ze Związkiem Bekoniarskim, w którym, jak nam wiadomo, nasza mniejszość narodowa ma przeważającą większość, a który zgłosił się z ofertą wybudowania rzeźni miejskiej swoim kosztem, o ile otrzyma wyłączność

eksploatacji tej rzeźni przez lat 30. Pertraktacje te przeniosły się już nawet na grunt warszawski, a rzeczniczem gorącym tej koncepcji, jest znów jeden z urzędników Komisarjatu, ekonomista, który już po raz trzeci karierę swą rozpoczyna w Komisarjacie Rządu.

Ponieważ Rada Miejska już raz wypowiedziała się zupełnie zdecydowanie przeciwko tego rodzaju koncepcji, wysuniętej przez firmę Cebrzyński i Strachalski, lecz na znacznie korzystniejszych warunkach, aniżeli są warunki Związku Bekoniarskiego gdyż okres zastrzeżonej eksploatacji przewidywany był tylko na 20 lat, a w dodatku jest to firma chłopsko-rolnicza, przeto wątpliwy, ażeby Rada Miejska zdecydowała się zaakceptować tą nową koncepcję, wydającą tak ważne przedsiębiorstwo miejskie na łup anonimowej spółki w której głos decydujący mają żydzi, a których etyka handlowa jest nam dostatecznie znana.

Uważamy, że sprawa ta powinna być wreszcie ze strony miarodajnej jak najrychlej wyjaśniona, ażeby rozwiać nareszcie te mgły i opary, które się wokół tej budowy wytworzyły.



**Dr. med. Władysław Włodarczyk**  
Bydgoszcz.

## Nowe gazy bojowe, a obrona przeciwgazowa.

W ostatnich latach pojawiło się dużo książek i artykułów, napisanych przez laików i przedstawiających mrozącą krew w żyłach grozę ataków lotniczo-gazowych w przyszłości. Efekt tej literatury był taki, że przeciętny czytelnik zobojętniał dziś zupełnie i stracił wiarę w wszelką możliwość ochrony przed nowymi gazami bojowymi.

Jakie nieobliczalne skutki przynieść może państwu na wypadek ewentualnego zażarcia zbrojnego z jednym z naszych sąsiadów takie letargiczne nastawienie społeczeństwa, o tem mówić już nawet nie trzeba.

To też specjalnego znaczenia nabierają tutaj słowa, wypowiedziane w latach 1929/30 w tak bądź co bądź pokojowo nastawionej instytucji, jaką jest Liga Narodów: „Śmiercielnym niebezpieczeństwem dla każdego narodu jest popaść w stan uśpienia, w zaufaniu do umów międzynarodowych, aby się przebudzić bezbronnym wobec nowej „broni”.

Wielką rolę odgrywa w tym wypadku i wroga nam propaganda nieprzyjacielska, która bezustanku rozsiewa hiobowe wprost wieści, zatruwając siły duchowe i moralne armii i społeczeństwa.

Propaganda jako środek walki była powszechnie stosowana już podczas wojny światowej. Niemcy nazwali ją nawet „czwartym rodzajem broni w wojnie lotniczej” (obok środków zapalających, wybuchowych i gazów bojowych). Zwalczenie przeciwnika zapomocą propagandy jest obecnie uznane za jeden z najskuteczniejszych sposobów. W tym też celu dzisiejsze Niemcy posiadają specjalne ministerstwo propagandy, zaś Rosja Sowiecka podobny urząd państwowy.

Przystępując teraz po zbytek przydatnym wstępie do właściwego tematu, podkreślajmy zaraz na wstępie, że istnieje obecnie skuteczna obrona przed wszystkimi gazami bojowymi, które były stosowane w czasie wojny światowej.

Czy jednak obrona przeciwgazowa przed znanymi gazami będzie wystarczająca i przed nowymi? Oto pytanie, na które tu odpowiadamy.

Nowym gazem, jako środkiem propagandy, często posługiwano się podczas wojny, aby demoralizować przeciwnika. Celowali w tem zwłaszcza Niemcy, którzy na parę miesięcy przed ofensywą w marcu 1918 r. zaczęli głosić „wszem wobec i każdemu z osobna”, że przed skutkami nowego gazu bojowego, którego potęgą działania znacznie przewyższa stosowane dotychczas, nie można się obronić. Na skutek tych wiadomości w lutym 1918 r. Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie zwrócił się do Sprzymierzonych z zawiadomieniem, że Niemcy mają zamiar zastosować nowy straszny gaz, który spowoduje tak olbrzymie straty, że należy za wszelką cenę dążyć do zaprzestania wojny gazowej.

I jakkolwiek Międzynarodowy Czerwony Krzyż działał w najlepszej wierze, to jednak wojny gazowej nie zaprzestano, a cała ta akcja odegrała swoją rolę jako propaganda nieprzyjacielska, działająca deprymująco na psychikę.

Należy przytem podkreślić, że Niemcy do końca wojny, tj. przez cały 1918 rok, nowego gazu nie zastosowali, a stosowali jedynie gazy znane z lat ubiegłych.

Pobudką do zastosowania nowego gazu bojowego jest pokonanie obrony przeciwgazowej przeciwnika. Nic też dziwnego, że po wojnie prace badawcze we wszystkich państwach są prowadzone w kierunku wynalezienia nowych gazów bojowych, działających odmiennie lub później od dawnych. Otrzymano tysiące, nowych związków chemicznych, z których tylko niektóre posiadają wybitne własności toksyczne, a więc mogą być zastosowane jako nowe gazy bojowe.

Nowe gazy bojowe występują w postaci gazu, cieczy lub ciała stałego i działają na organizm dusząco, drażniąco, parząco lub trująco, to znaczy, że ich własności są podobne do starych gazów bojowych z czasów wojny światowej.

Nowe gazy bojowe mogą wprawdzie posiadać większą toksyczność i napastliwość od znanych gazów bojowych, ale to nie zmienia zasad obrony, przeciwgazowej przed znanymi gazami z czasów wojny światowej, które atakują drogi oddechowe, oczy i skórę.

Zatem przed wszystkimi nowymi gazami bojowymi, niezależnie od ich budowy chemicznej, należy chronić drogi oddechowe, oczy i powierzchnię ciała — skórę.

Obrona zaś przeciwgazowa dróg oddechowych, oczu i całej powierzchni ciała ludzkiego jest nam, jak już wspomnieliśmy, znana, gdyż była stosowana podczas wojny światowej. Wystarczy przeto dobrze opanovać obronę przeciwgazową przed znanymi gazami, aby móc skutecznie obronić się przed nowymi.

Przypuśćmy jednak, że nowy gaz miałby jakiejś zdolności przenikania do organizmu

innymi drogami, niż przenikają gazy znane, to powstaje pytanie — jaką?

Wiemy, że znane nam gazy przenikają do organizmu przez drogi oddechowe i przez skórę. Jaka więc inna droga mogłaby się przedostać gaz bojowy do organizmu?

Pozostaje więc tylko teoretyczna możliwość zaatakowania ustroju przez przewod słuchowy, co, biorąc praktycznie z punktu widzenia budowy anatomicznej, jest niemożliwe. W wypadku zaś, gdyby nawet tą drogą nowy gaz przenikał i działał szkodliwie, wystarczyloby zatkać uszy zwykłą watą i obrona przeciwgazowa przed tym nowym gazem byłaby rozwiązana.

Jeśliby zaś nowy gaz bojowy działał inaczej na organizm, niż gazy znane, np. usypiająco, lub pozbawiał równowagi i orientacji w przestrzeni i t. p., to taki gaz, by mógł działać na organizm, musi przedostać

się do niego przez drogi oddechowe lub przez skórę.

A przecież obrona dróg oddechowych i powierzchni ciała istnieje.

Jedną rzeczą tylko się zmieni przy nowym gazie, to jest postępowanie w ratownictwie i lecznictwie zagazowanych, ale to już pozostawmy lekarzom — niech ich o to głowa boli.

Pojawiające się stale po wojnie alarmujące wiadomości o nowych gazach bojowych, wobec których nasza obrona przeciwgazowa „nic nie poradzi”, należy przyjmować jako dalszy ciąg propagandy nieprzyjacielskiej na ewentualny wypadek wojny. Takie zaś „nowe gazy bojowe”, jak „pył trujący”, „ziemia aktywowana”, „glinka aktywowana” i t. p. są znanymi gazami z czasów wojny światowej, tylko użyte w nowej formie.

Na zakończenie pamiętajmy, że w przyszłej wojnie zwycięży nie ten kraj, który wynajdzie nowy gaz, lecz ten, który przystosuje skuteczną obronę przed gazami znanymi i będzie miał mocniejszą nerwy.

Zbliżają się obecnie długie jesienne i zimowe wieczory, wykorzystajmy je przeto do praktycznego zapoznania się z obroną przeciwgazową — leży to bowiem w interesie każdego z nas, by na wszelką ewentualność umieć zachować całe swe zdrowie i życie.

## Wydział „Medycyny Społecznej” w Uniwersytecie Powszechnym w Bydgoszczy.

Uniwersytet Powszechny w Bydgoszczy od 4. XI. 1935 roku rozpoczyna drugi rok swej Pożytecznej działalności na niwie oświaty pozaszkolnej. Każdy obywatel, który ukończył 18 lat i posiada za sobą co najmniej wykształcenie, obejmujące 7 klas Szkoły Powszechnej, za małą opłatą może zostać słuchaczem Uniwersytetu. Oprócz innych wydziałów, można zapisać się i na wydział medycyny społecznej.

W bieżącym roku program tego wydziału został opracowany przez Sekcję Naukową Obwodu Bydgoskiego Związku Lekarzy. Przyrzekli swą współpracę liczni lekarze miejscowi, członkowie Związku Lekarzy, w charakterze wykładowców. Wykłady będą ilustrowane licznymi przezroczkami i tablicami, dzięki którym ułatwionem będzie dobre zrozumienie wykładanych przedmiotów przez słuchaczy. Program kursu podzielono na: a) kurs niższy, obejmujący elementarne pojęcia o budowie i czynnościach ustroju ludzkiego, o zasadach higieny i bakterjologii a także uświadomienie słuchaczy o przebiegu i zapobieganiu takim chorobom jak gruźlica i choroby weneryczne. Kurs ten obejmie też wykłady o alkoholizmie i innych zatruciach najczęściej spotykanych i b) kurs wyższy — na którym słuchacze zapoznają się z przebiegiem i zapobieganiem wszystkich ważniejszych i częstszych chorób, a także z wiadomościami o ratownictwie w nagłych wypadkach zachorzeń chirurgicznych i in-

nych, z higieną kobiety i dziecka, z higieną sportu i obroną przed zatruciami gazowymi.

Ponieważ każdy inteligentny obywatel czy obywatelka winny posiadać te wszystkie elementarne wiadomości jakie obejmuje program wykładów — zalecamy zapisanie się do grona słuchaczy Uniwersytetu. Godziny wykładów dostępne dla każdego — od 19—21 wieczorem.

Zwracamy jednak szczególną uwagę na to, że na kurs wyższy mogą zapisywać się tylko ci słuchacze, którzy już w roku ubiegłym przeszuchali wykłady z zakresu kursu niższego, albowiem opiera się on na wiadomościach podstawowych z kursu niższego posiadając które, można dopiero z pożytkiem wysłuchać programu kursu wyższego.

Inspektoratowi Szkolnemu i Kierownictwu Uniwersytetu należy się najwyższe uznanie za ich inicjatywę i bezinteresowną pracę w dziele udostępnienia szerokim rzeszom możności uzupełnienia tak potrzebnych i koniecznych wiadomości z dziedziny medycyny popularnej. Udział zaś poważnych i doświadczonych lekarzy w tej akcji — daje gwarancję odpowiedniego poziomu i treści referatów.

Blizszych informacji udzieli Kierownictwo Uniwersytetu w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym (męskim) przy ulicy Grodzkiej codziennie w godz. 19—20 wiecz., tel. 1031.

„Z teki K! Aesculapia” — Poznań.

## O zatruciu grzybami.

Rok rocznie prasa donosi nam o wypadkach zatrucia grzybami. Powodem tych zatrucia to albo nieznajomość i nieumiejętność różniczkowania grzybów na jadalne i trujące, albo niesumienność sprzedających.

Już w wiekach starożytnych używano grzybów jako pokarm lub przyprawę do pokarmów. Starożytni Rzymianie szczególnie gustowali np. w pieczarkach. Niektórych grzybów już wtedy używano jako środków leczniczych, np. gąbkę modrzewiową (polyporus officinalis), która i dziś nie straciła charakteru leczniczego. W miarę rozwoju nauk przyrodniczych i wynalezienia mikroskopu, zaczęto różniczkować grzyby na jadalne i trujące.

Zauważono bowiem, że pewne gatunki są nietylko smaczne lecz i nieszkodliwe, drugie zaś po spożyciu, dawały objawy zatrucia, kończące się zwykle śmiercią w okropnych męczarniach. Dziś wiemy, że grzyby są roślinami, które nie mogą sobie przyswajając substancji odżywczych bezpośrednio, gdyż nie posiadają chlorofilu. Grzyby dzielimy na pieczaste, które spodek kapelusza mają w paseczki przedzielone np. rydz, pieczarka, na gąbkowate, które mają spód kapelusza dziurkowany np. koźlak, kędzierzawe, te mają kapelusze z wierzchu pokędzierzawiony np. — smardz, gałguzie - koźlebrodki, kuliste - trufle. Wyżej wymienione należą do grzybów jadalnych. Królem tej grupy jest grzyb prawdziwy czyli borowik. Nie będę wymieniał tu wszystkich grzybów jadalnych, gdyż mam pisać o zatruciach grzybami. Zatrucie takie następuje zwykle po spożyciu albo grzybów trujących lub zepsutych. Grzyby te wydzielają jady, których struktury chemicznej nie znamy. Grzyby trujące działają albo na przewód pokarmowy, albo na system nerwowy, albo na krew, powodując

hemolizę (rozpuszczenie krwinek), które jak wiemy, są przenośnikami tlenu.

Do grzybów, które działają na przewód pokarmowy należą: czerwony gołąbek (rus-sula rubra), grzyb satański (boletus sata-

## Sztuczne serce.

W moskiewskim Instytucie Fizjologii Eksperymentalnej zademonstrowano w tych dniach niezwykle wynalazek znanego chirurga sowieckiego, prof. Bruchomenko: sztuczne serce. Aparat składa się z odpowiednio dobranych rurek szklanych, w których przy pomocy specjalnie skonstruowanego motoru utrzymuje się normalny krwiobieg, rytmem i ciśnieniem odpowiadającym ściśle krwiobiegowi żywego organizmu. Prof. Bruchomenko przeprowadził ze swym aparatem najrozmaitsze eksperymenty, do których używano zwierząt, przeważnie psów.

Mózg psa, ożywiony świeżym dopływem krwi wrócił do świadomości. Pies kilkakrotnie otworzył pysk jakgdyby chciał zaszecekać i reagował na pogłaskania.

Prof. Bruchomenko postanowił przeprowadzić próbę ożywienia przy pomocy swego aparatu, psa zabitego. Profesor przywrócił organizmowi zabitego zwierzęcia normalny krwiobieg. Serce psa zaczęło działać. Nie było to jednak działanie samoistne. Po odłączeniu aparatu, mimo zasycaenia żył, zwierzę nie wróciło do życia. Dopóty trwało działanie aparatu, organizm zwierzęcia był tylko ożywiony. Mimo wysiłków nie udało się pobudzić serca zwierzęcia do samodzielnego działania.

Profesorowi zdawało się, że stanął już

mus), scleroderma aurantiacum sprzedawane jako prawdziwe trufle. U grzybów tej grupy podpada ostry smak. Spożycie tych grzybów powoduje następujące objawy: zle samopoczucie, silne bóle brzucha, uczucie strachu, zimny pot, wymioty, biegunki, miksiada krwawa. Jady wydzielone przez tą grupę grzybów należą prawdopodobnie do kwasów żywiczych, działających na błonę śluzową żołądka, lub do toscalbuminów.

Do grupy drugiej powodującej zmiany w systemie nerwowym, zwłaszcza w mózgu i rdzeniu należą: 1. muchomor (Agaricus muscarius) oraz 2. smardz jadowity (Amanita phalloides). Jad wydzielany przez muchomora składa się z trzech jądów: 1. nuskaryny, 2. nuskarydyny, 3. nieznanej substancji lotnej, trującej muchy.

Objawy zatrucia muchomorem występują po kilku minutach w postaci: duszności, zwolnienia tętna, zwięzienia żronki, ślinotoku, biegunki, wymiotów. Zatruty czyni wrażenie człowieka pijanego. Dalsze działanie jadu muchomora doprowadzić może do utraty przytomności, napadu szału, drgawek, halucynacji.

Działanie smardzu jadowitego podobnego do szampiniopa, prawdziwe jest podobne do poprzedniego. Jad tego grzyba składa się z jadu działającego specyficznie na układ nerwowy — amanitotoksyny oraz z jadu działającego hemolitycznie na krwinki — amanito-hemolisyny. Zatrucie tym grzybem występuje dopiero po 10—12 godzinach. Objawy zatrucia podobne do zatrucia arsenikiem lub cholery jak: wymioty, biegunki podobne do stolców ryżowych, występujących przy cholercie, tętno przyspieszone, sinica, żółtaczka, któremi na plan pierwszy wysuwają się objawy mózgowe: zamroczenie, drgawki, kurcz mięśni tułowia, szczykościśk, śmierć jako następstwo osłabienia serca.

Do trzeciej grupy działającej specyficznie na krew należy piestrzenica jadalna (helvella esculenta), która ugotowana lub ususzona traci działanie trujące, gdyż wtedy następuje rozkład trującego kwasu helvellowego. Grzyb ten powoduje oprócz hemolizy krwinek, zatrucie objawiające się zaburzeniami żołądkowo-jelitowymi jak wymioty, krwawe biegunki. Śmierć następuje wskutek drgawek w śpiączce.

Przy zatruciu grzybami wskazana jest jak najszybsza pomoc lekarska. Chodzi bowiem o to, by zatrutemu jak najszybciej przekłócić żołądek, zastrzyknąć środki wymiotne, podać środki wzmacniające serce. A jak należy zachować się do chwili przybycia lekarza? W pierwszym rzędzie otoczenie powinno starać się, by chorego zwiózł spożyte grzyby, potem należy podać mu kilka łyżek oleju rycynowego, a celem wzmocnienia akcji serca koniak. Bezwzględnie jednak trzeba zawiadomić pomocy lekarza, którego pomoc w zatruciu jest nieodzowna.

R. N.

## Odpowiedzi redakcji

P. M. Bydgoszcz. Wzmianki o szkodliwości dla zdrowia robotników niektórych gałęzi przemysłu podaje się w tym celu, aby zwrócić na to uwagę nie tylko kierowników zakładów przemysłowych, ale także i samych zainteresowanych robotników. O ile zrzeczenia robotnicze nie będą same domagały się naprawy wadliwych urządzeń fabrycznych, szkodliwych dla zdrowia ludu pracującego, akcja ta w dużej ilości wypadków nie będzie tak skuteczna. O pomoc należy się udawać, w razach spornych, do Inspektoratu Pracy, prosząc o interwencję.  
Dr. S. S.

Za dział ten odpowiada dr. Stefan świętecki w Bydgoszczy.

# KINO KRISTAL

Pocz. o 5.10, 7, 9.10

Tylko 2 dni, środa i czwartek z powodu od nas niezależnych.

Raz od innego! Prawdziwa niespodzianka artystyczna. Pełen tajemniczej grozy, trapiącej treści i promiennej radości ostatni film eskimoski K. Rasmussena.

# NAVARANA

Film dźwiękowy nakręcony w Grenlandji przez ekspedycję Rasmussena po zwalczaniu tyfoidalnych niebezpieczeństw. Coś, czego jeszcze nie było. Akcja, przenosi nas w zupełnie dotąd nieznaną okolice Grenlandji.

Na scenie o godz. 7 i 9-tej (20255) występ zespołu muzyczn. „Bis” na serbskich instrument. z nowym repertuarem Najnowszy Tygodnik PATA.

## Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 października 1935 r.

### KALENDARZYK

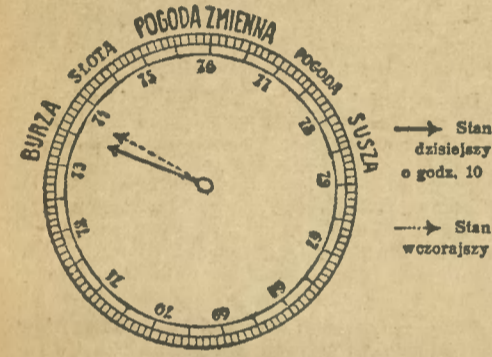
Dziś: Alfonsa Rodrycjusza. Jutro: Wigilia. Antonina bisk. i w. Wschód słońca: godz. 6.51. Zachód słońca: godz. 16.36.

### Stan pogody.

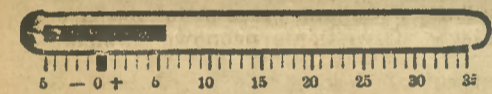
Nieco cieplej i roz pogodzenie się.

Wczoraj po południu wschodnia połowa Polski miała pogodę przeważnie pochmurną i dżdżystą, w zachodniej natomiast utrzymywało się zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami na nizinach, a ze śniegiem w górach. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: -1 w Zakopanem, 3 w Grodnie i Kielcach, 4 w Krakowie i Lwowie, 5 w Poznaniu i Wilnie, 6 w Warszawie i Zaleszczykach, 7 w Pucku i Bydgoszczy, 8 w Grudziądzu i na Helu. W Bydgoszczy dziś rano temperatura podniosła się do 8 stopni. Rozpogodzenie się, jedynie ostry wiatr dają się niemalże we znaki.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 30 bm.: Po przejściowych krótkotrwałych przejaśnieniach — ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. Po nocnych lekkich przynioskach — w ciągu dnia temperatura od 7 do 10 stopni. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



### DYŻURY APTEK:

od 28. 10. — 1. 11. 1935 r. Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, telef. 1467. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telef. 204. Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telef. 300.

MUZEUW MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Augustynowicza i medali belgijskich.

KSIEGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Ołbrzymi wybór dzieł najpopularniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

### Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę i czwartek na afiszu „CUDZIK I S-KA” świetna komedia St. Kiedrzyńskiego, koncertowo grana przez nasz zespół. Najtańsze dwa przedstawienia odbędą się w nadchodzący piątek, dnia 1-go listopada. O godz. 16-ej ukaże się „MAŁY LORD”, opowieść sceniczna osnuta na tle powieści Burnett'a, wieczorem zaś nieodwołalnie ostatni raz w sezonie „ZACZAROWANE KOŁO” L. Rydla. Na obydwie przedstawienia obowiązują ceny niższe od 10 do 99 gr. Bilety są już w rozsprzedaży.

Największą atrakcją w dziale muzycznym będzie niedzielna premiera operetki głośnego kompozytora „Wiktorji” i „Balu w Savoyu” Pawła Abrahama pt. „PRZYGOUDA W GRAND HOTELU”. To uroczyste dzieło, uśmiechnięte komedjowo, obfitujące w precyzyjne melodie oraz niezmiernie ciekawą instrumentację z udziałem revellersów w orkiestrze, lśni nowym blaskiem w interpretacji kap. Sillicha i niezmiernie pomysłowej inscenizacji reżysera Downunta, oraz w pysznej grze zespołu (pp. Fontanówna, Gabrielli (gość. występ), Morozowiczowa, Motyczynska, Dowmunt, Dytrych, Lochman, Leśniowski, Petekki, Rychter, Winczewski, Ziemiński). Liczne tańce i ewolucje będą prawdziwą ozdobą, a taniec „Paso-Double” w wykonaniu Ireny Jedyńskiej i Jana Fabiana, zachwyci najwybredniejszych nawet znawców sztuki choreograficznej.

### Na marginesie.

Poruszyliśmy kiedyś na tem miejscu bardzo przykrą sprawę. Przykrą ze względu na instytucję, której dotyczyła. Chodziło bowiem o Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, której niezbędną i wartościową pracę zawsze bardzo wysoko cenimy i popieramy.

Podaliśmy mianowicie i opatrzyliśmy właściwym komentarzem notatkę zamieszczoną z triumfem przez żydowski „Nasz Przegląd”, a donoszącą, że zarząd główny L. O. P. P. udzielił 3000 zł subwencji Aeroklubowi w Palestynie. Nadzieja nasza, że zarząd główny L. O. P. P. tę nieprzyjemną i irytującą społeczność polskie sprawę wyjaśni, ziszcila się. Otrzymałmy bowiem obecnie list od zarządu głównego, podpisany przez prezesa p. gen. inż. Berbeckiego, stwierdzający, że zarząd jest niezgodny z rzeczywistym stanem rzeczy. Czytamy mianowicie, co następuje:

„Zarząd Główny L. O. P. P. żadnej subwencji Aeroklubowi Palestyńskiemu nie udzielał. Wiadomość ta pochodzi prawdopodobnie stąd, że Zarząd Główny LOPP., mając jako jedno ze swych zadań, popieranie przemysłu lotniczego, udzielił subwencji w kwocie 3.000 złotych Doświadczalnemu Warsztatom Lotniczym celem umożliwienia wspomnianej fabryce sprzedaży samolotu krajowego wyrobu zagranicę.

Doświadczalne Warsztaty Lotnicze wybudowane w swoim czasie przez LOPP. i będące nadal pod wyłączną opieką LOPP. mają w swym dorobku wszystkie samoloty RWD, na których lotnicy polscy odnieśli tak wiele wspaniałych sukcesów, pomimo to walczą one, z ogromnymi trudnościami finansowymi wskutek szczupłości rynku wewnętrznego w dziedzinie zamówień na samoloty. Sytuacja uległaby znacznej poprawie, gdyby znalazł się odbiorca zagraniczny, który swymi zamówieniami umożliwiłby rozwój tej placówki. Z uwagi jednak na silną konkurencję bogatszych zagranicznych fabryk samolotów, konieczne jest zdobywanie obcych rynków często przez sprzedaż sprzętu niżej własnych kosztów, tak jak dzieje się w innych dziedzinach państwowej polityki eksportowej we wszystkich państwach. Stąd właśnie powstała potrzeba udzielenia subwencji Warsztatom RWD, które znalazły nabywcę zagranicznego na maszynę swej produkcji, zmuszone były cenę ustalić poniżej jej rzeczywistej wartości. Suma 3.000 zł, udzielona przez Zarząd Główny LOPP., różnicę tę pokryła.

Fakt, że nabywcą samolotu był w tym wypadku, dzięki zbiegowi okoliczności, Aeroklub Palestyński, w niczem nie zmienia sytuacji, albowiem Zarząd Główny LOPP., abstrahując od osoby nabywcy, subwencjonował transakcję handlową jako taką.”

Oświadczenie zarządu głównego L. O. P. P.

KAMIEŃ ŻÓLCIOWE tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby Zapobiegajcie ich powstawaniu stosując zioła CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.

### Komunikat Zw. Weteranów.

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 Koło Bydgoszcz komunikuje członkom, że jak rok rocznie, bierze gremjalny udział w uroczystości żałobnej dnia 1 listopada w celu uczczenia poległych powstańców. Zbiórka o godz. 13.15 na placu Piastowskim, skąd odmarsz o godz. 13.30 z orkiestrą Związku Inwalidów na cmentarz nowofarny. Uprasza się komplet w czapkach.

Za Zarząd:

(-) Wł. Strzyżowski, por. rez., I wiceprezes. (-) Fr. Racyński, sekretarz.

— Dzień człowieka pracy. Zaledwie kilka dni dzieli nas od momentu bardzo ważnego dla naszego grodu od „Dnia człowieka pracy”, zorganizowanego staraniem Chrześcijańskiej Ligi Pracy. Na dzień ten już dziś zwracamy uwagę. W b. tygodniu będzie ogłoszony w prasie program i bardzo ciekawa ankieta na „Dzień człowieka pracy”.

— Oddział celny na lotnisku w Bydgoszczy został z dniem 26 października rb. zwiniony. Lotnisko w Bydgoszczy na mocy rozporządzenia ministra skarbu przestało być lotniskiem celnym.

### Zniżki teatralne L. O. P. P.

Z nastaniem okresu jesiennego zarząd obwodu miejskiego LOPP. przy pomocy Koła Kobięcego LOPP. zakupuje dla członków LOPP. przedstawienia w Teatrze Miejskim.

Członkowie LOPP. tłumnie korzystają z okazji, to też na pierwsze przedstawienie bilety zostały rozbrane zupełnie.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP. zakupił na dziś, środę, bilety na komedję „Cudzik i S-ka”. Bilety są w rozsprzedaży po cenach od 5 groszy do 1,80 zł. Bilety można zamawiać w sekretariacie LOPP., ul. Grodzka 25 (tel. 2600) albo u przewodniczącej sekcji propagandowej p. mec. Syskiej, ulica Śniadeckich 2 m. 5 (tel. 3384).

— Urzędnik skarbowy p. Józef Pawlak ze Sremsu przeniesiony został na kierownika wymiarowego do urzędu skarbowego w Bydgoszczy.

— Tow. Pań św. Wincentego a Paulo przy Farze zorganizowało sprzedaż chorągiewek żałobnych na groby w Dzień Żaduszny. Dochód przeznaczony dla najbardziej potrzebujących. Niech więc każdy oprócz świecy w taką chorągiewkę się zaopatry. Nabyć chorągiewki można w Dzień Wszystkich Świętych przed kościołem farnym, u Klarysek i w biurze farnem.

drukujemy bardzo chętnie, gdyż i nam przede wszystkim leży na sercu, aby pożyteczna działalność Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej rozwijała się jak najpomyślniej, ale i we właściwych ramach. Nie mamy oczywiście zamiaru dyskutować z treścią tego oświadczenia, uznając w pełni wagę argumentów LOPP. Jak zawsze, tak i nadal gotowi jesteśmy współdziałać w pracy tego stowarzyszenia wyżej i bezspornej użyteczności. Jedno tylko pytanie chcemy postawić na zakończenie: dlaczego mianowicie zarząd główny LOPP. nie był łaskaw sprostować informacji „Naszego Przeglądu”, który z wyraźnym entuzjazmem pisał o przelotnym celow aeroklubu palestyńskiego przez L. O. P. P. i o poparciu ich w postaci trzytygodniowej subwencji? Takie wyjaśnienie u źródła fałszywej wiadomości pozwoliłoby było uniknąć niepotrzebnych nieporozumień.

DANCING Wioślarski B. T. W. Resursa Kupiecka Niedziela 3 listopada Godzina 19-ta.

Bydgoska Podchorążówka w Krakowie. Dnia 18. bm. wyjechała do Krakowa, celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie na Wawelu i na Sowińcu, wycieczka bydgoskiej Szkoły Podchorążych dla Podoficerów. Skład wycieczki stanowili: korpus oficerski szkoły z komendantem szkoły płk. Schwarzenberg-Czernym i dyrektorem nauk ppłk. dypł. Kotarba na czele, 90 podporuczników, absolwentów szkoły oraz zgórą 200 podchorążych. Wycieczka dnia 18. bm. przybyła na Wawel, gdzie złożyła hołd w krypcie św. Leonarda, a następnie udała się na Sowińiec, gdzie uczestnicy wzięli udział w budowie kopca. Poza tem szkoła zwiedziła Kraków i jego zabytki.

## Czy ubezpieczony jest królikiem doświadczalnym?

### Nowe ograniczenia lecznictwa w bydgoskiej Ubezpieczalni Społecznej?

Na mocy rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. 12. 1933 r. — naczelni lekarze, wzgl. dyrektorzy Ubezpieczalni Społecznych, wzywają lekarzy tych Ubezpieczalni, aby w gabinetach swoich urządzali punkty rozdawania leków w celu niekorzystania z aptek prywatnych. Wydawanie leków wprost przez lekarzy ma wkrótce być zaprowadzone także w Bydgoszczy. Lekarstwa wzgl. preparaty farmaceutyczne w ilości około 20 preparatów z wytwórni Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie wzgl. Wilnie już nadeszły, szafki do tych preparatów także są gotowe i wkrótce te „apteki” typu Ubezpieczalni będą zdobyły gabinety lekarzy.

Główny argument Ubezpieczalni, jak zmniejszenie kosztów za lekarstwa, pomijając już niebezpieczeństwo w wydawaniu leków jest nie przekonujący. Według statystyki „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych” wprowadzona reforma wywołała wzrost kosztów na lekarstwa. Wyjaśnia się to tem, że w obliczeniach nie są uwzględnione różne wydatki uboczne i ogólne na administrację, kontrolę, koszty gospodarcze, manka i t. d. Rzecz przytem ciekawa, że nikt nie zastanawia się nad tem, ile traci Skarb Państwa,

nie otrzymując od milionowych obrotów Ubezpieczalni żadnych podatków i to właśnie w okresie tak skrupulatnego poszukiwania nowych źródeł podatkowych. Wydatki Ubezpieczalni na lekarstwa w Bydgoszczy i okolicy w aptekach spadły do 1/2 wysokości rachunków w roku 1933, przytem otrzymuje Ubezpieczalnia jeszcze wysokie upusty. Wobec tego argument potaniańcia tanich już lekarstw nie wytrzymuje krytyki, zostaje tylko zaciekły fanatyczny upór wprowadzania nowych metod bez zastanowienia się nad racjonalnością i pożytkiem takich punktów rozdawnictwa leków.

Trzeba się zapytać czy te zapasy leków, które się przechowuje w szafce u lekarza, przyniosą choremu tę korzyść, której od nich oczekuje? Wiadomo przecież, że istnieje zagadnienie trwałości leków, wymagający należytego znawstwa. Zagadnienie to rozwiązać może tylko aptekarz, który na mocy swych 4-letnich

studiów i praktyki długoletniej jedynie jest upoważniony do przygotowania i wydawania leków i to z apteki.

Apteki prywatne, gdy zauważą najmniejsze zepsucie się jakiegos środka leczniczego, natychmiast go niszcza, jest bowiem komu śledzić za tem i pilnować. Wskutek zmian chemicznych, wietrzenia i t. d. dany środek staje się nieużyteczny, w pewnych zaś przypadkach może się stać szkodliwy dla zdrowia. Klient czy pacjent nie zna się na tem, musi on mieć całkowite zaufanie do aptekarza, iż otrzymuje najcisłej to, co lekarz zapisuje w receptycie. W przeciwnym razie przepisy sanitarne przewidują surowe kary aż do odebrania prawa do prowadzenia apteki. Jest to przepis surowy, lecz bardzo słuszny.

#### A jak z tem będzie na tych punktach?

Ze w aptekach mogą wydawać lekarstwa tylko farmaceuci, to nic. W Ubezpieczalni wystarczy, że wydawanie leków odbywa się przez lekarza lub pod jego dozorem. Czy lekarz Ubezpieczalni, który i tak nadmiernie przeciążony jest formalistyką, będzie badał lekarstwa? Weźmy na przykład wszystkie nalewki spirytusowe i eterowe; nawet po niedługim ich przechowaniu zmieniają się znacznie, zwłaszcza gdy są zakorkowane zwykłymi korkami; zmieniają kolor, tworzą osady i stają się niezdaniem, a w mieszaniach tem bardziej. Nie można domagać się od lekarzy ordynujących znajomości tak zawitych zagadnień farmaceutycznych, jakie są problemy trwałości leków. W tej sprawie można przytoczyć dużo przykładów, których dostarczyła praktyka. Ale słuchajmy co mówi o powyższym czasopismo lekarskie „Nowiny Społ. Lekarskie”. Podają w nr. 2 br. protokół karny po dokonaniu rewizji w ambulatorjum jednej z ubezpieczalni, gdzie odbywa się wydawnictwo leków. Protokół stwierdza, iż szereg wymienionych środków nie nadaje się do użytku, wskutek zbyt długiego przetrzymywania ich na składzie. Skazano za to na zwrot straty... lekarza. Warto zapytać,

czem zawinił ubezpieczeni,

że za swe pieniądze mają prawo korzystać tyl-

ko z ograniczonej ilości środków leczniczych i to nieraz zepsuty? Wśród leków wymienionych jako „nie do użycia” są tak poważne jak naprzykład naporstnica i kordiczol. Ubezpieczeni używali te leki w pełnym zaufaniu, że przyniosą im ulgę w cierpieniu, przy duszniccy bolesnej czy osłabieniu serca, lecz nie uznali tej ulgi. Nie zainteresowano się tem, jaką krzywdę zepsute środki wyrządziły ubezpieczonym, którzy placą w zaufaniu za fachową i należyłą obsługę.

Pod kątem widzenia dobra ubezpieczonych wydawanie leków w ambulatorjach i punktach rozdawnictwa powinna być jak najrychlej zaniechane. Decydujący głos w dziedzinie przygotowania i wydawania leków może zabierać tylko odpowiednio przygotowany i autoryzowany fachowiec, po odbyciu studiów specjalnych. Przeciw systemowi niefachowości i fałszywym urojeniom i ambicjom biurokracji ubezpieczeniowej padły już z lamów prasy, nawet wyraźnie i szczerze prorządowej, najostrejsze wystąpienia. W Bydgoszczy wszystkie te argumenty widocznie minęły bez echa.

Obecna działalność ubezpieczalni chorobowych niszczy aptekarstwo. To niszczenie zawodu farmaceutycznego trwa systematycznie ze szkodą nie tylko dla zawodu, lecz dla całego kraju. Według danych źródełowych mamy dzisiaj około 500 aptek w kraju, które są w przededniu likwidacji. Powstana stała trudniejsza lecznictwa dla ludności i straty dla Ministerstwa Skarbu. Bezrobocie w aptekarstwie szerzy się coraz bardziej, reszta studentów farmacji stoją przed zagadnieniem, czy warto dalej uczęszczać na studia farmacji.

Nie wątpimy jednak, że przy obecnym nastawieniu rządu w sprawach gospodarczych samo życie narzuci konieczność gruntownej reformy ubezpieczeń społecznych i tem samem dziedziną własnej etatystycznej gospodarki sanitarnej będzie nareszcie poddana gruntownej rewizji pod kątem nietylko wątpliwych dla Ubezpieczalni korzyści, lecz przede wszystkim racjonalnej służby zdrowia dla wszystkich obywateli z uwzględnieniem państwowego programu gospodarczego.





## „Golgota“.



Potężne misterjum religijne, wykonane pod protektoratem Akcji Katolickiej kosztem olbrzymich nakładów pieniężnych i wysiłku ludzkiego, przy udziale tysięcy statystów i 43 najwybitniejszych artystów europejskich. Film ten ukazuje się w najbliższym programie kina „Kryształ“.

### Złożenie wieńca P. B. K. na grobach poległych żołnierzy.

Polski Biały Krzyż zawiadamia Członków swych, organizacje społeczne i społeczność, że w dniu 1 listopada br. o godz. 14-tej odbędzie się na cmentarzu nowofarmnym przy ul. Artyleryjskiej złożenie wieńca na groby poległych żołnierzy. (20298)

### Msza św. za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 2 listopada odbędzie się o godz. 10-tej w kościele garnizonowym Msza św. za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego, na którą zaprasza członków, organizacje społeczne i społeczność. (20297)

Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy.

### Bacność Powstańcy i Niepodległościowcy!

Powstańcy i Niepodległościowcy, którzy zgłosili się na zjazd powstańców z byłych Strazy Ludowych, Rad Ludowych, Rad Żołnierskich, Straży Bezpieczeństwa i Organizacji Tajnych z powstania wielkopolskiego 18/19 r., odbyć się mający nieodwołalnie w dniu 3 listopada r. b. w Poznaniu, z współudziałem władz wojskowych, państwowych i samorządowych, zgłaszają się po odbiór zaproszenia, które jednocześnie służyć będzie jako legitymacja na zjazd, w biurze Powiatowego Komitetu Organizacyjnego, ul. Poznańska 14, w godzinach od 16 do 17-ej.

Natomiast zamiejscowi zgłaszają się w Wierchucinie u ks. prob. Paluchowskiego, w Slesinie u ks. prob. Płoszyńskiego, w Koronowie p. Bernarda Kaczorka, Rynek 2, w Fordonie u p. Franciszka Plotki, w Solcu Kujawskim u p. Franciszka Borowiaka, o bok dworca kolejowego.

Program zjazdu uwidoczony na zaproszeniach. Dalsze zgłoszenia jeszcze będą uwzględniane.

### Powiatowy Komitet Organizacyjny na miasto i powiat Bydgoszczy.

— **Osobiste.** W niedzielę, dnia 27 bm. p. b. obłogostawili ks. Rólski w kościele Najśw. Serca Jezusa związek małżeński pomiędzy p. Anielą Mikołajczykową, a p. Marjanem Gierszewskim. Gości podejmowano staropolską gościnnością. Nadeszło 60 telegramów gratulacyjnych. Podczas uroczystości wesołej zebrano 15 zł na bezrobotnych, którą to sumę złożono w kasie naszego wydawnictwa.

— **Teatr Harcerski.** Jutro, czwartek o godz. 4-ej po południu w Teatrze Miejskim przepiękne widowisko: „Na Podhalańskiej Drożce“ i **popisy tańeczne.** Bilety od 15 groszy do 1,05 zł w kasie Teatru.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego** w Bydgoszczy (dawniej klasycznego) zawiadamia, że konferencja wywiadowcza z rodzicami w sprawie postępów w nauce i sprawowania się uczniów odbędzie się w czwartek, dnia 31 bm. o godz. 16-ej w poszczególnych klasach. Dyrekcja uprasza wszystkich rodziców i opiekunów o punktualne przybycie.

— **Kradzież w fabryce Millnera.** W numerze poniedziałkowym pisaliśmy o włamaniu do fabryki okuć meblowych Millnera przy ul. Mazowieckiej 29. Jak nam donosi dyrekcja fabryki nie było włamania do fabryki, lecz jedynie dokonano kradzieży okuć meblowych przez jednego z pracowników, który natychmiast został wydany do pracy.

— **BKS „Polonia“.** Ćwiczenia gimnastyczne i treningi dla członków klubu odbywają się w następujących dniach: we wtorek i w piątek o godz. 20—21 dla sekcji piłki nożnej i lekkoatletycznej panów w gimnazjum im. Kopernika pod kierownictwem p. mgr. Zakrzewskiego. W srody i soboty o godz. 20—21 dla sekcji pań oraz o godz. 21—22 dla sekcji bokserskiej w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Uprasza się o liczny udział w ćwiczeniach.

### Pożar w barakach.

Wczoraj w południe wybuchł pożar w barakach Dwernickiego. Od pieca zapalił się dach jednego z baraków. Zaalarmowana straż pożarna niezwłocznie przybyła na miejsce pożaru i po półgodzinnej akcji ratunkowej ugasiła pożar.

## Z Rady Miejskiej.

# Jak przedstawia się gospodarka m. Bydgoszczy w świetle sprawozdania Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej.

(ak) Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej obejmowało jako dwa główne punkty: sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunkowego budżetu z roku 1934-35 oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej w związku z ostatnią interpelacją radnego Bigońskiego w głosnej sprawie uprzywilejowania Baconu z krzywdą dla licznych warsztatów rzeźniczych. Aczkolwiek porządek obrad zatem był bardzo szczupły posiedzenie trwało blisko dwie godziny. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała szczególnie sprawa Baconu.

Wobec tego, iż podczas sprawozdań komisji rewizyjnej w myśl regulaminu przewodniczący musi członek rady miejskiej, wybrano na przewodniczącego radnego Faustyniaka. Obszerne sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunkowego budżetu za rok 1934-35 przedstawia przewodniczący komisji rewizyjnej radny Górski.

Niedobór budżetowy wynosi tylko 18.658,93 zł.

Budżet za rok 1934-35 zamyka się niedoborem w kwocie 18.658,93 zł. Dochody preliminarne na ten okres w sumie 15.935.615 zł niedopisały o 1.146.942 61 zł czyli, że wpłynęło faktycznie 14.788.672,39 zł. Wobec zastosowania dalekoidących ograniczeń, wydatki wyniosły 14.807.331,32 zł i wynosiły znacznie mniej, aniżeli przewidywał to preliminarz. Przetło powstał niedobór w sumie tylko 18.658,93 zł.

Czysty zysk, który miały dać przedsiębiorstwa komunalne preliminarzowany na 3.056.227 zł nie osiągnięto, a odstawiono kwotę 2.303.258,50 zł, więc mniej 752.968,60 zł.

Majątek miasta wzrasta.

W roku sprawozdawczym pomnożono majątek miasta przez: zakup domu przy ul. Warszawskiej (dom Siuchnińskiego) 76.972 zł, zakup domu przy ul. Warszawskiej (dom Wolffa) wpłata 46.500 zł, dalszą budowę domów przy ul. Żwirki i Wigury 119.965 zł, urządzenie placów budowlanych przy ul. Gdańskiej 63.000 zł, budowę dworca autobusowego 30.000 zł, na wykup gruntów 10.000 zł.

Poczyniono także inwestycje: w Gazowni na sumę 65.960 zł, w Kanalizacji 141.680 zł, w Wodociągach 39.992 zł.

Majątek miasta wynosi dziś 78.480.655 zł.

Zaległości podatków komunalnych.

Komisja rewizyjna stwierdziła stale zwiększające się zaległości podatków komunalnych, powstające wskutek ściągania tychże podatków przez Urzędy Skarbowe. Zalecałoby się czynić starania o przelanie prawa egzekwowania zaległości tych przez egzekutorów samorządu miejskiego. Zaległości podatków różnego rodzaju stanowią sumę 1.214.902 zł, w tem dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego wynosi około miliona złotych. Czy zaległości istotnie wpłyną do kasy miejskiej trudno powiedzieć.

Komisja poczyniła różne uwagi i tak odnośnie podniesienia dochodowości tramwajów

przez niezatrzymywanie ruchu tramwajowego podczas różnych obchodów i t. p. bez szkody dla tychże obchodów, gdyż jak stwierdzono, wstrzymuje się bardzo często ruch tramwajowy

## Sejm dał rządowi pełnomocnictwa.

(Dokończenie)

kami zawsze była moda, że jeden do drugiego mówił ostro, ale gdy tylko trzeba było wysiłku dla sprawy, to zawsze znaleźliśmy się razem i potrafiliśmy osiągnąć nasze cele (oklaski). Jeżeli chodzi o moment obecny, a o sytuację na odcinku finansowo-gospodarczym, to z chwilą, kiedyś uznali, że ten odcinek jest przez rzeczywistość zagrożony, każdy z nas na jakimkolwiek stanowisku się znajduje będzie działał w tym nowym kierunku koncentrycznie ku poprawie. (Oklaski).

### Dyskusja skończona.

Marszałek: Zamykam dyskusję. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem przegłosujemy poprawkę do art. 1 ustawy, zgłoszoną przez posła Krukowskiego (wylączyć wszystkich, zarabiających do 400 zł miesięcznie i wylączyć sprawy ubezpieczeniowe).

Za poprawką tą wypowiedziało się tylko 14 posłów.

Marszałek: Głosujemy nad całością ustawy. **Stoj większość.**

Przystępujemy do trzeciego czytania. **Stoj większość.** Stwierdzam, że **ustawa o pełnomocnictwach została przyjęta.**

W tej chwili odezwały się oklaski na ławach poselskich.

Głosowania przeciw projektowi nie było. **Od głosowania wstrzymali się posłowie grupy robotniczej** (jeszcze nie zorganizowanej). Wstrzymali się od gło-

szania nad sprawozdaniem pierwszy zabral głos radca Kalita, który stwierdził, że w międzyczasie zaległości podatków komunalnych zmniejszyły się i wynoszą obecnie tylko 760.000 złotych. W sprawie oddziału kontroli (o nowowykrytych olbrzymich nadużyciach w Gazowni Miejskiej piszemy na innym miejscu) radca Kalita stwierdził, iż oddział ten został zreorganizowany i przydzielono do niego urzędników lepszych tak, że istnieje nadzieja, iż w przyszłości nadużycia się nie powtórzą.

Radny Jaworski podniósł, że za dużo jest urzędników kontraktowych, którzy 15 lat czekają na awans. Jest to bardzo wielka bolączka. Poza tem zaleca przyspieszenie sprawy wyboru wiceprezydentów miasta.

Prezydent miasta Barciszewski odpowiedział, iż dobrze prosperujący aparat urzędniczy nie powinien przekraczać 40 proc. etatowych urzęd-

ników. Zbyt wielki procent etatyzowanych urzędników utrudnia tylko pracę.

W końcu rada przyjęła jednogłośnie wniosek komisji rewizyjnej, uchwalając wstawić deficyt budżetowy w sumie 18.658,93 zł do budżetu na rok następny.

Wobec tego, iż podczas sprawozdań komisji rewizyjnej w myśl regulaminu przewodniczący musi członek rady miejskiej, wybrano na przewodniczącego radnego Faustyniaka. Obszerne sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunkowego budżetu za rok 1934-35 przedstawia przewodniczący komisji rewizyjnej radny Górski.

## Sprawa Baconu.

Dnia 26 września br. złożył p. radny Bi-goński, poparty przez kilku innych radnych

## OTYŁOŚĆ osłabia serce

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materii albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych. Ziola Magistra Wolskiego „DEGROSA“ zawiera jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yabanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety. (251 Ziola ze znak. ochr. „Degrosa“ do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, ul. Ziola 14/1.

wniosek nagły, domagający się przekazania sprawy firmy Bacon-Export Gniezno oddział Bydgoszcz komisji rewizyjnej do zbadania. Przewodniczący tej komisji p. radny Górski zdał wczoraj sprawę z rezultatu rewizji. Otóż okazuje się — tak jak to twierdził wnioskodawca — że Bacon-Exportowi wydzierzawiono urządzenia rzeźni na „produkcowanie bekonów i mięsa na wywóz poza granice Państwa Polskiego“ (a więc nie dla produkcji na rynek wewnętrzny). Dalej stwierdziła komisja rewizyjna, że B. E. ma swoją siedzibę w Łodzi i Bydgoszczy podatku komunalnego od dochodu nie płaci. W konkluzji doszła komisja do wniosków, że

1) kontrakt w brzmieniu obecnym po jego upływie w roku 1940 przedłużony być nie powinien i

2) że stawki ubojowe, przewidziane kontraktem dla firmy Bacon-Export powinny już teraz ulec rewizji.

Jeżeli chodzi o zagadnienie, czy B. E. ma prawo prowadzić sklep rzeźniczo-wędliniarski i trudnić się wyrobem mięsa, to sprawa ta przedmiotem wniosków ze strony komisji rewizyjnej ze zasadniczych względów być nie mogła, jest jednak przedmiotem sporu, który rozważa obecnie wojewódzka władza przemysłowa.

Nad sprawozdaniem komisji wywiałła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos p. prezydent Barciszewski i radni Mrugański, Magdański, Bigoński, Roszak, Fiedler i Martini. Niemalże zdziwienie wywołać musi oświadczenie przewodniczącego klubu endecckiego, który stanął mimo wyników rewizji po stronie firmy bekonowej i zaatakował bardzo ostro rzeźników bydgoskich którzy rzekomo jedyni w Polsce są z skutków działalności firm bekonowych niezadowoleni. P. radny Fiedler zrobiłby dobrze, gdyby sobie przeczytał głosy prasy przemysłowej. Przekonałby się bowiem, że akcja bekonowych firm jest zaniepokojone rzemiosło w całej Polsce. Jeżeli zaś w Bydgoszczy zatarg przyjął formę ostrzejszą niż gdzieindziej, to dlatego, że w żadnym innym mieście nie ma tyle sklepów bekonowych jak w Bydgoszczy. Zresztą nie jest tajemnicą, że przemysł bekonowy otrzymał wskazówki, żeby zabezpieczył swoją egzystencję produkcją na rynek wewnętrzny. Trust bekonowy idzie więc na opowanie tego rynku. Nie trudno przewidzieć, że po zniszczeniu rzemiosła, trust ten będzie doł społeczeństwo tak jak to robi każdy inny kartel czy monopol.

Narodowa Demokracja poświęca w swoim programie rzemiosłu polskiemu dużo miejsca i jeżeli ma jeszcze jakie takie wpływy w społeczeństwie, to przedewszystkiem dzięki poparciu stanu średniego. Twierdziliśmy zawsze, że stosunek endecji do rzemiosła jest nieszczerzy. To nasze twierdzenie znalazło w wczorajszym stanowisku endecckiego klubu radnych prawdziwie wyraźne potwierdzenie.

## „Golgota“.



Zywoć i męka Jezusa Chrystusa jako arcydzieło pt. „Golgota“ realizacja słynnego Jul. Duriviera, podług scenariusza ks. Józefa Reymonta, obieg cały świat katolicki i przyjmowany jest wszędzie z najwyższym uznaniem. Obraz ten wywołuje głębokie wzruszenie, oraz podnosi religijnie jak żaden inny film. „Golgota“ ukazuje się w kinie „Kryształ“.

### Wylew potoków górskich w Ziemi Krakowskiej.

Padające od trzech dni deszcze spowodowały znaczny przybór wód w górnym biegu rzek województwa krakowskiego. Skutkiem chwilowego spiętrzenia wody na Sole w Porąbce zagrożonych było w Międzybrodziu Białym 6 domów. Przygotowano opróżnienie tych domów, jednak narazie okazało się to niepotrzebne. Woda narazie doł fundamentowy zaporę w Porąbce.

Na Skawie w Wadowicach przybór wody wynosił dziś rano 1,82 m. Woda przybywa.

Na Małej Wiśle i na Wiśle w Jawiszowicach przybór wody wynosił plus 5,43 m. Woda przybywa.

W Nowym Bieruniu zanotowano przybór 2 metrów. Stan alarmowy.

### Szkody w plantacjach bananów.

Togutigalp, 30. 10. (PAT) Honduras) Na skutek wylewu rzeki Aguan w okolicach Corocito zatonęło 70 osób. W rejonie Trudido szkody wyrządzone w plantacjach bananowych obliczane są na sześć milionów dolarów.





W poniedziałek, 28 bm. o g. 1-iej w nocy zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa mamusia śp.

# Teodora Jóźwiak

z domu Kilińska

przeżywszy lat 54, o czym donoszą w głębokim smutku pograżeni  
Mąż z dziećmi.

Bydgoszcz, Nakło, 30 października 1935 r.

Msza św. odbędzie się w czwartek o godzinie 8-mej w kościele Księży Misjonarzy na Bielawkach. — Pogrzeb tegoż dnia o godz. 3 ciej z domu żałoby przy ul. Gdańskiej 124.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

20234



We wtorek, dnia 29-go bm. zmarł w 8 Okręg. Szpitalu w Toruniu po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz szczerzy kolega

# Ignacy Kmiecniak

st. sierż. zaw. 62 Pułku Piechoty

Korpus Zawodowych Podoficerów 62 pp.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 31. X. o godz. 11-tej z kostnicy 8 Okręgowego Szpitala w Toruniu.

## Drobne ogłoszenia

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących nosady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

### POLECENIA

#### Szkoła

okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729)

### MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293)

**Dom Mebli**  
Ign. D. Grajert  
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

**Karpie**  
po cenach konkurencyjnych poleca Rybołówstwo Borek, hala targowa, stoisko 13. (19368)

### Materace

Janowicza przodują jakością i wykonaniem. Własne warsztaty. (19583)  
**Dworcowa 39.**

**Piece** (20279)  
rury i kolana bardzo tanio. Błażejczyk, Długa 36.

**Zabawki!**  
Duży wybór lalek, reparaacja lalek. „Tani Bazar“, Stary Rynek 1. (20257)

### Repertuar kin bydgoskich:

**ADRIA:** „Rotmistrz von Werffen“, premjera i bogaty nadprogram.

**APOLLO:** „Symfonia serc“ w języku niemieckim i nadprogram.

**BAJKA:** 1. „Noc Cudów“ w Lourdes. 2. „Trzy córy morza“. 3. „Nowa Zelandja“ i kron. Pata.

**BALTYK:** „Walka o prawdę“ i „Krew na arenie“.

**KRYSTAL:** „Navarana“, premjera i wielki nadprogram.

**MARYSIENKA:** „Rapsodia Bałtyku“. Nadprogram: Kolorowa bajka.

**REWJA:** „Chopin“. Na scenie nowa rewja.

### Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, tania.

**M. Szmolke**, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805)

**Najtańsze**  
źródło zakupu wszelkich mebli tylko Dworcowa 84 reprezentacje fabryczne, komis, zamiana. 19984

### SPRZEDAŻE

**Dom** (11138)  
5.000 dochodu, wpłaty 25.000—30.000. Wiadomość Kaszubska 14, gospodarz.

**Dom**  
II piętr. piekarnia, dochód miesięczny 230, cena 20.000, wpłaty 15.000.

**Dom** (20241)  
4 pokoje ogrodem, cena 7.000. Jana Kazimierza 8/1a

**Kafle**  
najtaniej. Ugory 40. (20036)

**Okazja**  
dom 2 piętrowy w Orłowie Morskim, dochód roczny 6.000, cena 45.000, wpłata 33.000 sprzedaje „Informator Orłowo“ kiosk przy rynku, telef. nr. 92-28. (20083)

**Narybek** (19882)  
karpie szybko rosnące, 25 sztuk na kg. sprzedaje codziennie dopóki zapas starczy, Majetność Dąbrówka, pod Mogilnem zł. 2,80 za kg.

**Saxofon** (20275)  
Alt Es, prawie nowy tania sprzedam. Alfred Raths, Gniew, ul. Dybowa 3/4.

### KUPNA

**Rower**  
dobry kupię. „Polonia“, Farna 6. (20268)

### POSAZY WOLNE

**Domokrączy**  
do sprzedaży nowości potrzebni. Dworcowa 25, m. 5. (11148)

**Krawcowa**  
działa wykończarka futer potrzebna zaraz. Dworcowa 70. (20217)

**Dziewczyna** (11144)  
do prac domowych potrzebna. Aleje Mickiewicza 3—6. Zgł. między 17—18.

**Potrzebna**  
służąca zaraz. Maksymiljana Piotrowskiego 18, mieszkanie 5. (20258)

**Dziewczyna**  
do wszystkich robót potrzebna. „Polonia“, Farna nr. 6. (20269)

### POSAZY POSZUKUJĄ

**Wdowa**  
inteligentna, wiek średni z dobrem gotowaniem poszukuje posady zarządczyni. Oferty pod „Zaufanie“ fil. a. (11143)

# BALLY



## NAJLEPSZY BUT

# Wetnet

Gdańsk-Wrzeszcz-Sopoty

20287

**Szewski**  
pomocnik potrzebny, pomocniacy. na reparaacje i szycie prace. Warunki spanie, utrzymanie i zapłata 8 zł tygodniowo. Bydgoszcz, Kujawska 78/2 Wydbek. (11121)

**Ucznia** (20280)  
lepszej rodziny z kaucją do składu żelaza przyjmie H. Błażejczyk, Długa 36.

**Uczeń**  
dobrze wychowany, 18 lat, dobrze liczący potrzebny. Zgłoszenia Bannach, skład kolonialny, Toruń, Mickiewicza 23. (20202)

**Służąca**  
do wszelkich prac domowych z dobrimi poleceniami potrzebna. Zgł. filja Dziennika pod „Koronika“ (11154)

**Poszukuję**  
posady jako woźnica, lub inne stałe zajęcie z kaucją. Oferty filja Dziennika „Woźnica“. (11136)

**Samozlelna**  
gotowanie, pieczenie, szycie, poszukuje posady do starszych państwa, samotnej osoby. Oferty Dziennik „Skromna“. (20248)

### POKOJE WOLNE

**Pokój**  
umeblowany, osobne wejście, dla pana. Kościuski nr. 50—7. (11137)

**Niekrepujący**  
łazienka, dobrze umeblowany, tania. Chodkiewicza 16—4. (11153)

**Mały**  
pokój umeblowany. Zduny 2—11. (11150)

**Dobrze** (11149)  
umeblowany pokój, łazienka zaraz. Gdańska 60, m. 4.

**Pokój**  
umeblowany, osobne wejście. Pomorska 42/6. (20252)

**Pokój**  
umeblowany, osobne wejście. „Jezuicka 7. (20249)

**Pokój**  
umebl. bez pościeli. Toruńska 32. (20239)

**Pokój**  
umebl. 1 lub 2 osoby. Śląska 13, m. 6. (20245)

**Pokój** (11175)  
niekrepujący, bardzo ładny. Plac Wolności 5—8.

**2 pokoje**  
ładnie umeblowane, dla 1 lub 2 panów od 1. XI. do wynajęcia. Sniadeckich nr. 59, m. 7. (19857)

**Pokój**  
umebl. Długa 58, m. 8. (11143)

**Wspólny**  
i umeblowany zaraz. Sienkiewicza 35/6. (11145)

**Pokój**  
ładnie umeblowany. Racławicka 11—4. (11141)

**Pokój**  
większy dla 1—2 panów, ładnie umeblowany, pianino, drugi skromniejszy dla pani. Sienkiewicza 23, m. 1. (11140)

**Pokój**  
frontowy. Cieszkowskiego 13—6. (20246)

**Elegancki**  
pokój dla inteligentnego najchętniej z sądownictwa. Florjana 9/4. (20277)

**3 pokoje**  
do wynajęcia. Wilczak, ul. Skwarna 8. Wiadomość od godz. 13—17. (20244)

**Dwa** (11163)  
umeblowane, telefon, oddzielne wejście dla 1 lub 2 panów. Gdańska 35—6.

### MŁODY MAŁŻONEK.



— Dlaczego jadasz w restauracji. Przecież się codopiero ożeniłeś.  
— Tak, ale żona moja cały dzień spędza na kursie gotowania.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 83 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20%, drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.

